N^er 84. Kraków, Czwartek 11 Kwietnia 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Obchód Unii brzeskiej.

Komitet dla obchodu 300-letniego jubileuszu Unii brzeskiej wydał następująca odezwę:

Sława Isusu Chrystu!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bracia Rusini! W tym roku kończymy trzy stulecia, które przeżyła Ruś pod berłem Namiestników Chrystusowych, wróciwszy do jedności z Ich Apostolską Stolicą, przez odnowienie Unii cerkiewnej w roku 1595, którą ogłoszono w r. 1596 na Synodzie Brzeskim.

Gdy zapytamy się historyi, a uważnie i bezstronnie przypatrzymy się stosunkom naszym cerkiewno-narodowym przed tą Unią; gdy następnie te stosunki porównamy z obecnymi — to musimy przyznać, że Unia brzeska stanowi epokę w naszem życiu cerkiewnem i narodowem, że ta Unia zasługuje na to, by my Rusini 300-letnią jej rocznicę obchodzili z największą uroczystością, jako jedno z najwspanialszych i najważniejszych świąt naszych cerkiewno-narodowych.

O smutnym stanie, w jakim cerkiew i naród ruski znajdowały się przed Unią brzeską, nie możemy wspominać bez głębokiego wzruszenia. Smutne to karty w naszej historyi.

Dzieło pierwszych Apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, św. Olgi i Włodzimierza Wielkiego, pod których rządami wiara i Cerkiew katolicka utwierdziły się i zakwitły bujnym kwiatem kultury chrześciańskiej — to święte dzieło, obiecujące najobfitsze, dobre i zbawienne owoce, zmarniało i zaginęło w smutnych czasach po schyzmie Cerularyusza, po odłączeniu Cerkwi naszej od Stolicy rzymskiej.

Dziełu temu zabrakło tej życiodajnej siły, która szeroką i obfitą strugą płynęła zawsze z Kościoła katolickiego. Ruś usunięto z pod dobroczynnego wpływu ogniska prawdziwego światła, które oświecało inne narody europejskie. Nas odłączono od Kościoła katolickiego, przeznaczonego Bożą ręką na najlepszego wychowawcę narodów, na pierwszego szafarza prawdziwej kultury i najpewniejszego przewodnika w doczesnem życiu całej ludzkości. Rusi naszej zabrakło tego od Chrystusa postanowionego Zwierzchnika, któryby silną i pewną dłonią prowadził stado duchowne do poznania prawd Chrystusowych i przepisów obyczajności chrześciańskiej. Ruś utraciła Namiestnika Chrystusowego, jako najwyższego sędziego, utraciła najwyższego kierownika wszystkich cerkiewnych i społeczno-moralnych stosunków, a nastali u nas przewodnicy, którzy, uwolniwszy się od odpowiedzialności przed tym najwyższym sędzią i kierownikiem, chodzili własnemi drogami, dalekiemi od drogi nauki Chrystusowej.

Patryarchowie konstantynopolscy, którym Cerkiew ruska podlegała, dostawszy się pod władzę niewiernych Turków, a oderwani od Stolicy rzymskiej, nie mieli ani siły, ani możności wpływać uzdrawiająco na zbolały organizm Rusi.

Nadto na stolicach biskupich zasiadali bardzo często ludzie bez odpowiedniego wykształcenia i powołania, potrzebnego do sumiennego wykonywania obowiązków swego wysokiego apostolskiego stanowiska — zasiadali nawet ludzie świeccy, bez duchownych święceń — ludzie, którzy do godności biskupiej dochodzili częstokroć drogą symonii — ludzie lekkich obyczajów, gorszący swem zachowaniem się podwładne im stado duchowne.

Niższe duchowieństwo tonęło w nieuctwie, z powodu braku szkół duchownych. U góry niezawsze przyświecał mu przykład bogobojnego i cnotliwego życia. Duszpasterstwo uważano jako zwyczajne źródło utrzymania. A i zakonny kler ruski, który w pierwszych początkach chrześciaństwa zajaśniał na Rusi blaskiem cnót chrześciańskich i zaparcia się dla służby Bożej — i ten kler zaczął coraz bardziej upadać.

Cerkiew ruska podpadła zupełnie pod władzę świecką. Rozdawnictwo stolic biskupich, probostw i hegumenatów zawisło od szlachty ruskiej, która też sama nieraz sięgała po te godności z żądzy wzbogacenia siebie i swych rodzin. Najazdami wydzierano sobie stolice biskupie i archimandrye, ograbiano klasztory, ziemie cerkiewne przechodziły w ręce niepowołanych.

Szlachta ruska, szukając z konieczności światła nauki po za granicami Rusi w szkołach niemieckich, wracała do domu zatruta herezyami Lutra, Kalwina, Aryusza, Socynianów i innych. A mieszczaństwo i lud ruski tonęły w ciemnocie, bez religijnego wykształcenia i bez wychowania moralnego — błąkały się po manowcach występków i bezbożności.

Tylko jedna Opatrzność Boża, która kieruje według swych niezbadanych wyroków losami narodów, czuwała i wówczas nad narodem ruskim. Ona też dźwignęła ojczyznę naszą z największego upadku. Z pośród niegodnych wybrała najgodniejszych i wskazała im drogę do powrotu, drogę do odrodzenia i zbawienia.

Już w roku 1583 odniosła się patryotyczna szlachta ruska, zgromadzona w Haliczu, do ówczesnego Metropolity kijowskiego, Onysyfora, z przedstawieniem nieszczęśliwego położenia Cerkwi naszej i wiernych, którzy „pod przewodnictwem swego biskupa płaczą i błąkają się jak owce bez pasterza.“ Ona wzywa metropolitę do dźwignięcia cerkwi ruskiej z rozstroju i poniżenia. Atoli pomoc nie mogła przyjść ani od sił własnych, ani z Konstantynopola, ani od innych patryarszych stolic Wschodu, jęczących pod jarzmem niewiernych Turków i odłączonych od chrześciańskiego ogniska wiary świętej.

I oto wspomniała Ruś nasza te lepsze czasy, kiedy jej dzieci oświecało światło prawdziwej wiary, wyznawanej przez Rzym katolicki. Wspomniała Ruś dobre czasy panowania równego Apostołom księcia swego Włodzimierza i jego mądrego syna i następcy Jarosława I; wspomniała czasy potężnego króla Daniła, który czynił zabiegi około połączenia Cerkwi ruskiej ze Stolicą rzymską; wspomniała w końcu i florentyńską Unię — i zwróciła się z zupełną świadomością znowu tam, zkąd dawniejszymi czasy obficie spływała na nią łaska Boża.

Biskupi ruscy — po pilnych i wszechstronnych naradach, naprzód w roku 1590 w Brześciu, potem w roku 1594 w Sokalu, w których zwrócono uwagę osobliwie na główne przyczyny, skłaniające Ruś do przyjęcia Unii kościelnej, nawiązawszy za pośrednictwem biskupa Cyryla Terleckiego, rokowania z krakowskim nuncyuszem apostolskim i królem polskim Zygmuntem III w sprawie nietykalności swego obrządku i równouprawnienia swej Cerkwi — postanowili 12 czerwca 1595 r. w Brześciu, gdzie zgromadzili się wszyscy wówczas obecni nasi biskupi z Metropolitą kijowskim Ragozą — powrócić ze swą duchowną owczarnią napowrót na łono katolickiego Kościoła. O tem swem postanowieniu zawiadomili ruscy biskupi króla Zygmunta III, a otrzymawszy od niego i od nuncyusza apostolskiego zapewnienie, że będą spełnione żądania poprzednio przez nich przedłożone, wysłali przy końcu roku 1595 dwóch swoich delegatów, biskupów Hipacyusza Pocieja i Cyryla Terleckiego do Rzymu, do ówczesnego Papieża Klemensa VIII z oświadczeniem, że Ruś łączy się napowrót z Namiestnikiem Chrystusowym i poddaje się pod Jego zwierzchniczą władzę Apostolską i potężną opiekę.

Aktu Unii kościelnej dokonano w Rzymie 23 grudnia 1895 roku. Biskupi Hipacyusz Pociej i Cyryl Terlecki, złożywszy na uroczystem posłuchaniu u Jego Świątobliwości wyznanie wiary według Soboru Trydenckiego, a otrzymawszy zapewnienie nietykalności świętego obrządku ruskiego i wszelkiej możliwej pomocy i ochrony od św. Stolicy apostolskiej, złożyli w imieniu prawie całego episkopatu ruskiego przysięgę wierności w ręce Papieża Klemensa VIII.

Jednakowoż, chociaż dokonany został fakt odnowienia naszej Unii cerkiewnej, chociaż już była położona podstawa do dźwignięcia naszej Cerkwi z rozstroju i poniżenia, a przez to do duchowego odrodzenia naszej Rusi, to przecież potrzeba było jeszcze długiego czasu, by dzieło odnowienia naszej Unii cerkiewnej wydało dla nas w owych dwóch kierunkach zbawienne owoce. Nie odrazu bowiem przyjęła się Unia w naszej ojczyznie; ona musiała jeszcze przebyć ciężkie czasy, nawet krwawe walki z wewnętrznymi przeciwnikami, zanim prawda uwieńczoną została zwycięstwem. Ruscy biskupi lwowski i przemyski, którzy z początku przyjęli Unię z Rzymem, odstąpili od tej sprawy pod naciskiem niektórych magnatów ruskich i patryarchów konstantynopolskich. Lecz już w roku 1692 przystąpił do Unii z Rzymem biskup przemyski, Innocenty Winnicki, a za nim w roku 1700 także biskup lwowski, Józef Szumlański, tak, że Unia po upływie XVII wieku objęła prawie cały naród ruski, zostający wówczas pod panowaniem królów polskich.

Nie chcemy tu mówić o doli tej części rusko-katolickiej Cerkwi, która dostała się pod panowanie rosyjskie. Nas obchodzi przedewszystkiem dola Cerkwi i narodu ruskiego w naszym kraju. Otóż nie da się zaprzeczyć, że kiedy rusko-katolicka Cerkiew, po zawziętych walkach ze wschodniem prawosławiem i po długich a mozolnych i — mimo szczerych starań św. Stolicy apostolskiej, po największej części bezskutecznych usiłowaniach o należne jej równouprawnienie — znalazła w końcu spokój i ochronę w austryackiej monarchii, Unia Brzeska, pielęgnowana od tego czasu przez św. Stolicę rzymską z pożądanym skutkiem — bo znajdująca już silną podporę w Apostolskich monarchach Austryi — wpłynęła zbawiennie i ożywiająco nietylko na podniesienie powagi naszej Cerkwi, lecz także na odrodzenie duchowe i narodowe narodu ruskiego.

Podobnie jak Papieże rzymscy od najdawniejszych czasów byli przychylni dla wschodniego obrządku, starając się o jego całość i nietykalność, a równie o rozwój prawdziwej kultury i oświaty na naszej Rusi, czego dowodem jest bogata skarbnica bul, brew, encyklik i pasterskich listów Papieży rzymskich, jak: Mikołaja I, Adryana II, Jana VIII, Leona IX, Celestyna III, Innocentego III i IV, Eugeniusza IV, niemniej zaś taki dar, jak założenie seminaryum w Rzymie przy kościele św. Atanazego przez Grzegorza XIII, z którego i Ruś nasza obficie korzystała i korzysta, otrzymując ztamtąd światłych przewodników duchownych; podobnie jak Klemens VIII, za którego pontyfikatu nasza Ruś odnowiła Unię cerkiewną, a z którego buli „Wielki Pan“ *(Magnus Dominus)* i brewe „Niechaj będzie błogosławiony“ *(Benedictus sit)* dowiadujemy się o jego wielkiej przychylności i życzliwości dla naszej Cerkwi i narodu, o jego usilnych staraniach, by króla polskiego Zygmunta III i członków polskiego senatu skłonić do zachowania naszych praw cerkiewnych i narodowych, do zrównania ruskich biskupów z łacińskimi pod względem praw i przywilejów; podobnie jak jego następcy, o których wiemy z historyi, że byli całem sercem oddani dla dobra naszej Cerkwi i narodu; — tak i ci Papieże rzymscy, którzy rządzili Kościołem Chrystusowym od czasu, kiedy nasza Ruś, niesiona falami historycznej rzeki, przybiła do brzegu austryackiego państwa, wiernie naśladowali swych sławnych poprzedników w szczerej życzliwości i ojcowskiej miłości ku nam i brali w swą potężną opiekę naszą Cerkiew i naród ruski, stwierdzając czynem słowa Benedykta XIV, wypowiedziane w jego buli „Doniesione zostały“ *(Allatae sunt)*: „Stolica Apostolska pragnie gorąco, by różne wschodnie narody były zachowane, a nie były niszczone, by wszyscy byli katolikami, a nie, by wszyscy stawali się łacinnikami.“ A taka ochrona i życzliwość św. Apostolskiej Stolicy względem naszej Rusi jest, jak dowiadujemy się z listu św. Kongregacyi dla rozszerzenia wiary, do nuncyusza Apostolskiego w Wiedniu, Chrystofora Busy, z dnia 2 kwietnia 1803 r., konieczną dla zachowania i rozszerzenia Unii ruskiego narodu, bo — jak tam dalej czytamy — „może nigdy nie dałoby się spodziewać, by cała dawna Ruś wróciła do jedności Kościoła, gdyby powoli ubywało między nimi tych, którzy w zjednoczeniu z Kościołem katolickim wyznają obrządek grecki.“ W tem znaczeniu należy rozumieć także prorocze słowa Urbana VIII: *„O mei Rutheni, per vos ego Orientem convertendum spero.“* (O moi Rusini, przez was spodziewam się nawrócić Wschód).

Mając na uwadze to przekonanie św. Stolicy Apostolskiej o tej ważnej misyi, którą nasza Ruś ma spełnić w przyszłości, możemy należycie ocenić i tylko szczerym zamiarom i chęciom Papieży rzymskich przypisać te wielkie dobrodziejstwa, które z św. Stolicy Apostolskiej spłynęły i spływają na nas pod panowaniem Monarchów Austryi. Ograniczymy się tu tylko na najważniejsze.

Za pontyfikatu Piusa VII na mocy buli „W zarządzie powszechnego Kościoła“ *(In universalis Ecclesiae regimine)* z r. 1807 otrzymaliśmy po kilkuwiekowej przerwie napowrót Halicką Metropolię, która od tego czasu staje się ogniskiem naszego cerkiewnego życia i podstawą samodzielności i niezależności naszej cerkwi. Pontyfikat Piusa IX, którego pełne miłości słowa i czyny pozostaną na zawsze w naszej wdzięcznej pamięci, uwiecznił się w naszej historyi osobliwie trzema wielkimi faktami, a to kreowaniem naszego metropolity Michała Lewickiego na kardynała św. rzym. Kościoła, co przyczyniło się do podniesienia powagi i chwały naszej Cerkwi; wydaniem dekretu „Konkordyi“ z r. 1863, który można nazwać koroną wiekowych i usilnych starań św. Stolicy Apostolskiej około zachowania, wzmocnienia i rozszerzenia praw naszej Cerkwi i obrządku — również zatwierdzeniem gr. kat. kapituł katedralnych we Lwowie i w Przemyślu. A i teraźniejszy wielki Papież Leon XIII, podjąwszy wysokie zamiary swych sławnych poprzedników, przyjął Wschód, a tem samem i naszą Cerkiew pod swą ojcowską opiekę. On to uczcił nasz święty obrządek w osobie słowiańskich Apostołów Cyryla i Metodego, każąc całemu światu katolickiemu obchodzić osobnemi nabożeństwami błogosławioną ich pamięć; On to założył na Rusi trzecią Stolicę Biskupią w Stanisławowie; On to przywiódł zakon św. Bazylego W. u nas do tego stanu, że dziś zaczyna żywo przypominać dawniejszy swój blask na Rusi; On to zwołaniem Synodu lwowskiego po 1½-wiekowej przerwie dał naszej Cerkwi możność powzięcia uchwał dla dobra jej samej i jej wiernych.

Że te i wszystkie inne dobrodziejstwa, które nasza św. Cerkiew otrzymała od Ojca św. Leona P. XIII, mają swe źródło jedynie w szczerej Jego życzliwości dla dobra tej naszej Cerkwi i obrządku, wspaniałem tego świadectwem są osobliwie najnowsze Jego Encykliki: „Przesławne objawy powszechnych życzeń“ *(Praeclara gratulationis publicae testimonia)* z dnia 20 czerwca 1894 r. i „Godność wschodnich Kościołów“ *(Orientalium dignitas Ecclesiarum)* z dnia 27 listopada 1894, w których to pełnych ojcowskiej miłości i Apostolskiej gorliwości Encyklikach, zwraca się ten Ojciec całego chrześciaństwa do Cerkwi wschodnich, do których i nasza cerkiew swym obrządkiem należy, z serdecznem wezwaniem do ścisłego i silnego połączenia się ze św. Stolicą Apostolską, przyrzekając im z wszelką pewnością, że w tem połączeniu znajdą swą dawniejszą powagę, chwałę i stan kwitnący. Te same środki i sposoby, których po wszystkie czasy używała i dotąd używa św. Stolica Apostolska dla podniesienia i wzmocnienia powagi i praw naszej rusko-katolickiej cerkwi, znajdują w tych Encyklikach swoje zastosowanie także względem owych Cerkwi wschodnich. Oto Ojciec św. Leon XIII w swej mądrości i Apostolskiej pieczołowitości postanawia w drugiej z wyżej przytoczonych Encyklik, by Missyonarze, nawracający innowierców Kościoła katolickiego, zostawiali ich przy swym pierwotnym obrządku i by nie ważyli się przeciągać ich na inny obrządek, że tam, gdzie katolicy łacińskiego obrządku, lub też wyznawcy jakiegokolwiek wschodniego obrządku katolickiego, nie mają swego kapłana, mogą przyjmować św. Sakramenta z rąk kapłana innego katolickiego wschodniego obrządku i że to niema pociągać za sobą zmiany pierwotnego obrządku. Aby tem bardziej podnieść powagę tych wschodnich Cerkwi, gorącem staraniem Ojca św. Leona XIII jest, przywrócić Patryarchatom wschodnim napowrót ich dawniejszy blask, godność i władzę, przez rozszerzenie ich praw i przywilejów i założyć na Wschodzie, a osobliwie w Konstantynopolu, duchowne seminarya, ażeby w nich przyszli kapłani mogli należycie się kształcić w swym własnym obrządku, ażeby więc te seminarya stawały się ogniskiem prawdziwej katolickiej wiary i obyczajności, rozsadnikami cnót chrześciańskich dla wschodnich krajów.

W tych szczerych, do dobra naszej Cerkwi i narodu ruskiego dążących, a zapewnienie dane naszej Rusi przy odnowieniu unii cerkiewnej w zupełności sprawdzających usiłowaniach św. Stolicy Apostolskiej, biorą żywy udział od samego początku wszyscy Najjaśniejsi Monarchowie Austryi, aż do dziś szczęśliwie i chwalebnie panującego Cesarza i Króla naszego Franciszka Józefa I. Nie mówiąc już o wszystkich dobroczynnych następstwach wolnego ustroju państwowego życia w Austryi, nasza Ruś otrzymała od każdego z owych Monarchów jakąś drogocenną pamiątkę, jak na przykład od cesarzowej Maryi Teresy założenie konwiktu w Wiedniu przy ruskiej cerkwi ś. Barbary, z którego tak od owego czasu, jak i od czasu założenia w tem samem miejscu przez teraźniejszego naszego Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I, centralnego duchownego seminaryum, wyszło tak wielu światłych i zasłużonych pracowników na polu naszego cerkiewno-narodowego rozwoju; od cesarza Józefa II założenie ruskiego jeneralnego seminaryum duchownego we Lwowie, podniesienie duchowego życia i materyalnego bytu i powagi ruskiego kleru, założenie grecko-katolickich konsystorzów we Lwowie i Przemyślu; od cesarza Leopolda II równouprawnienie ruskiej cerkwi z panującym w Austryi łacińskim Kościołem; od cesarza Franciszka I odnowienie halickiej metropolii, nadanie ruskiemu metropolicie i biskupowi przemyskiemu miejsca i głosu w Stanach krajowych, zatwierdzenie i zorganizowanie grecko-kat. kapituł katedralnych we Lwowie i Przemyślu, od dobrotliwego cesarza Ferdynanda I równouprawnienie ruskiego narodu przez przyzwolenie konstytucyjnych praw i swobód wszystkim ludom monarchii austryackiej — dalej zniesienie hańbiącej i gniotącej nasz naród pańszczyzny, a nadto — mianowanie ruskiego metropolity Michała Lewickiego prymasem Królestwa Galicyi i Lodomeryi. Jakie zaś dobrodziejstwa, służące do naszego cerkiewno-narodowego rozwoju, zawdzięczamy teraźniejszemu naszemu Najjaśniejszemu Monarsze, nie potrzebujemy szczegółowo przytaczać, bo one wszystkie są nam dobrze wiadome, bo za wszystkie te Jego dobrodziejstwa, zasyłamy o Jego zdrowie, o Jego długie i szczęśliwe panowanie przy naszych cerkiewnych nabożeństwach do Najwyższego, gorące modły; za te wszystkie dobrodziejstwa nie przestajemy i do śmierci nie przestaniemy żywić w naszem sercu najwięcej wdzięczności, synowskiej miłości i niewzruszonej wierności i przywiązania dla naszego ukochanego Monarchy i całego sławnego Domu Habsburskiego. Ruski „Dom Narodowy,“ druga a wspaniała cerkiew miejska, stanisławowska stolica biskupia, wspaniałe ruskie duchowne seminaryum we Lwowie, wspomożenie wdów i sierot po naszych kapłanach, przyzwolenie, by fundusze, które służyły dawniej do utrzymania seminaryum wiedeńskiego, mogły teraz po jego zniesieniu być użyte na utrzymanie ruskich teologów, pobierających naukę w Rzymie i innych sławnych uniwersytetach — wszystkie te dobrodziejstwa pozostaną w naszej historyi na zawsze wielkimi pomnikami ojcowskiej miłości i opieki, której nie szczędził i dotąd nie szczędzi ten wspaniałomyślny Monarcha dla naszej Cerkwi i narodu ruskiego.

I tym to wspólnym a harmonijnym usiłowaniom świętej Stolicy Apostolskiej i Najjaśniejszych Monarchów Austryi koło naszej Cerkwi i narodu, zawdzięcza nasza Ruś całe swe dobro, zawdzięcza to, że ocaliła swą wiarę, swój obrządek, swą ruską Cerkiew, a pod jej ochroną swą historyczną tradycyę, swą narodowość i swój język — słowem, wszystkie główne warunki, które każdy naród, nawet po utracie politycznego bytu, a więc i nasz naród ruski, nietylko utrzymują przy życiu i nie dają mu zginąć, lecz i pobudzają go do tem raźniejszej, tem gorliwszej i zapobiegliwszej pracy nad swym religijno-moralnym, umysłowym i społecznym rozwojem.

Aby się przekonać, jakie ta praca naszego narodu pod ochroną św. Stolicy apostolskiej i monarchów Austryi wydała owoce, wystarczy spojrzeć na smutny, dawniejsze czasy rozstroju i zaniedbania przypominający stan naszej Rusi przed r. 1772, a spojrzeć znów na jej stan teraźniejszy. Oto w czasie, kiedy nasza Ruś przyszła pod łaskawe berło monarchów Austryi, stał nasz ruski naród dla braku szkół i środków naukowych na niskim stopniu umysłowego i społecznego życia.

Inteligencyi — można powiedzieć — u niego nie było żadnej. Ci niewielu z jego krwi i kości, którym udało się wstąpić na wyższy szczebel społecznej pozycyi, zapominali niestety często, gdzie stała ich dziecinna kołyska i chyba św. obrządek cerkiewny przypominał im — i to nie wszystkim, bo wielu od swego grecko-ruskiego obrządku odstąpiło — z jakiego gniazda wylecieli na szeroki świat. A i duchowieństwa ruskiego inteligencya, z jaką ono znalazło się pod austryackiem berłem, zaledwie zasługiwała co do wielkiej jego części na ten zaszczytny tytuł. Skromne, prymitywne zasoby nauk, ograniczające się po większej części tylko na czytaniu, pisaniu i wiadomościach św. Pisma i liturgicznych funkcyj, nie wystarczały jeszcze, by ich posiadaczy uczynić tem, czem być powinni — nauczycielami, krzewicielami światła i siły narodu. To też nic dziwnego, że wiejski lud i mieszczaństwo ruskie, chociaż dzielne pod względem żywotnych sił, znajdowały się wówczas w stanie wielkiego zaniedbania w religijno moralnym, społecznym i umysłowym względzie.

I oto — gdy nasza rusko-katolicka Cerkiew znalazła szczerze życzliwą opiekę monarchów Austryi i przy potężnej a pobocznymi wpływami niewstrzymywanej pomocy św. Stolicy apostolskiej — pełną swobodę działania, widzimy, że już w pierwszych początkach harmonijnych usiłowań obu tych naszych najwyższych opiekunów, dzieło odrodzenia naszej Rusi cieszy się pięknymi owocami. W krótkim czasie poważny zastęp duszpasterzy i świeckiej inteligencyi ruskiej, wykształconych w świeżo założonych szkołach i seminaryach, wnosi światło prawdziwej kultury między nasz naród, a promienie tego światła dosięgają niebawem najdalszych zakątków naszej ojczyzny. Ten zastęp duchownych i świeckich patryotów, oświecających i dźwigających nasz naród, powiększa się i wzmacnia z każdym dniem, a w nowszych czasach przybyła mu w zakonie św. Bazylego W. nowa, bardzo znaczna siła, oddająca się umoralnieniu naszego narodu według pewnego systematycznego planu — osobliwie co do misyj ludowych. To też nic dziwnego, że przy udziale wszystkich tych silnych a świętą sprawą przejętych czynników narodowego rozwoju, stają się owoce ich wspólnych prac z każdym dniem coraz widoczniejszymi.

Każdy, kto tylko przypatrzy się teraźniejszemu naszemu życiu, musi przyznać, że dziś na naszej Rusi rozwinął się niezwykły ruch na każdem polu. Na polu religijno-moralnem okazuje się ten ruch w powszechnem powstawaniu bractw cerkiewnych, wstrzemięźliwości i innych Towarzystw, których usiłowania bywają uwieńczone pięknymi rezultatami. Na miejscu karczem, tych ognisk rozpusty i wszelkiej biedy, powstają szkoły, czytelnie, sklepiki chrześciańskie i inne pożyteczne narodowe instytucye; na miejscu dawniejszych ciasnych cerkwi drewnianych powstają nowe murowane świątynie, budowane z drobnych ofiar ubogiego, lecz do swej Cerkwi i obrządku ciałem i duszą przywiązanego ludu. Naród nasz ruski kształci się, oświeca się; z jego wiejskich strzech i ciasnych chat mieszczańskich wychodzi coraz liczniejsza ruska inteligencya, która bierze żywy i czynny udział w coraz większym rozwoju narodowej, rodzimej literatury ruskiej, którą wspierają różne ruskie literackie Towarzystwa. Nasz naród ruski, zrzucając z siebie krępujące go dawniejsze pęta obojętności, lekkomyślności i duchowej ciemnoty, przechodzi coraz bardziej do poznania swej godności, swoich praw, których rozszerzenia i wzmocnienia na gruncie konstytucyjnym — jako naród samoistny — z coraz większą świadomością się domaga.

I niech nikt nie mówi, że taki pomyślny rozwój naszego narodu byłby możliwy i bez wpływu rusko-katolickiej Cerkwi. My śmiało i otwarcie wyznajemy tę niezaprzeczoną prawdę, że bez katolickiej wiary, bez silnego przywiązania do rusko-katolickiej Cerkwi i obrządku, nie możnaby nawet myśleć o takim rozwoju naszego narodu w religijno-moralnym, umysłowym i społecznym względzie; że nasza Cerkiew i nasz naród są dwoma nierozłączonymi sprzymierzeńcami, którzy sobie nawzajem pomagają do swego rozwoju i wzmocnienia; że tak, jak indywidualność narodową Polaków ochrania Kościół katolicki w obrządku łacińskim, tak ruską indywidualność narodową może ochronić tylko Kościół katolicki w obrządku wschodnim.

Aby się o tem przekonać, wystarczy spojrzeć na dzielnice naszych braci, gdzie zniszczono Unię, gdzie usunięto dobroczynny wpływ rusko-katolickiej Cerkwi na życie cerkiewno-narodowe. Oto po krótkiem panowaniu prawosławia dziś niema tam już tej sławnej prowincyi cerkiewnej, która jeszcze w połowie XVIII wieku miała 9 wielkich arcybiskupstw i biskupstw, do których należało przeszło 13 milionów wiernych; dziś te miliony ludzi stają się smutnemi ofiarami szerzącej się między nimi sztundy i innych sekt, wcale niemogących zaspokoić sumienia i napełnić je spokojem Bożym, który jest osnową prawdziwego szczęścia człowieka już na tym świecie; dziś te miliony ludzi wzdychają w kajdanach ducha i woli; dziś im prawie nie wolno w swym ojczystym języku odzywać się w cerkwi, ani w szkole, a tem mniej uprawiać i rozwijać swą małoruską narodową literaturę.

Bracia Rusini! Rozważając uważnie a bezstronnie te wielkie, nieocenione korzyści, które podała nam Unia Brzeska, złączywszy nas z prawdziwym Kościołem Chrystusowym, tem źródłem życia i ogniskiem światła, dając naszemu narodowi możność, w świetle prawdziwej wiary, a według naszego rodzimego obrządku doskonalić się religijno moralnie i umysłowo, pielęgnować i rozwijać tę naszą drogą mowę, której nauczyły nas matki nasze; dobijać się tych praw narodowych, które nam tak drogocenne: czyż będziemy mówili, że zbliżający się 300-letni jubileusz tej Unii jest tylko cerkiewnem, a nie także narodowem świętem? Nie! Sprawiedliwość domaga się od nas, abyśmy to cerkiewno-narodowe święto obchodzili razem z naszą rusko-katolicką Cerkwią w sposób jak najuroczystszy. Tego domaga się od nas nasze przekonanie i poczucie czci, bo możemy się słusznie spodziewać, że raz na zawsze uwolnimy nasz naród od tak często niesprawiedliwie przeciw niemu podnoszonych, a dla niego tak szkodliwych zarzutów i uprzedzeń, jeśli wspaniałym a powszechnym udziałem w tym obchodzie, zamanifestujemy przed całym światem, że jesteśmy równie szczerymi, swą ojczyznę gorąco miłującymi Rusinami, jak i wiernymi wyznawcami św. katolickiego Kościoła, widzącymi nasze duchowne i narodowe skarby i ideały, zabezpieczone pod szczerą i potężną opieką św. Stolicy Apostolskiej i w Kościele katolickim, który jak odnowił świat pogański, tak jedynie sam ma siłę utrzymać w tem odnowieniu wszystkie narody.

Bracia Rusini! Oto głos nasz, płynący z głębi naszej duszy: Niechaj nikt z Was nie uchyla się od tego obchodu jubileuszowego, od tego tak wdzięcznego, korzystnego dzieła; niechaj weźmie w nim udział, niechaj popiera go moralnie i materyalnie każdy Rusin, w którego piersi jeszcze nie zamarła miłość dla swej Cerkwi, dla swego obrządku i narodu!

Ten jubileusz naszej trzywiekowej pracy i walki o prawa Cerkwi i narodu ruskiego, wskazując nam na tysiączne niepowodzenia i cierpienia, które Ruś nasza pod opieką św. Stolicy Apostolskiej i Najjaśniejszych Monarchów Austryi szczęśliwie przebyła, niechaj nam doda sił do dalszych prac nad duchowem naszem odrodzeniem, niechaj ożywi nasze serca nadzieją, że ci dwaj szczerzy i potężni opiekunowie nasi, jak nas dotąd nie opuścili, tak nie opuszczą nas i nadal, skoro tylko wiernie stać będziemy przy ich sztandarach, skoro tylko mądrze i legalnie będziemy korzystać z konstytucyjnych praw i swobód na podstawie tych tak licznych dobrodziejstw, które odziedziczyliśmy po przodkach naszych i które spłynęły na nas z tronów Namiestników Chrystusowych i Najjaśniejszych Monarchów przesławnej dynastyi Habsburgów. A wiedząc, że tylko w jedności siła, która do celu prowadzi, przejęci upomnieniem Psalmisty, wypowiedzianem pięknemi słowy naszego poety: *„Czy szczo kraszcze, łuczsze w switi, jak w jednosty żyty, z bratom dobrym dobro pewne poznat' ne dilyty?“* — my obchodząc ten jubileusz wspólnie, wspólnie także, siłami połączonemi zabierzmy się do dalszych zabiegów i prac około rozwoju naszego narodowego życia.

My podpisani na niniejszej odezwie, połączyliśmy się w komitet jubileuszowy, celem obmyślenia jak najwspanialszego obchodu tego tak rzadkiego i tak ważnego dla nas pod każdym względem cerkiewno-narodowego święta, a poświęcając temu dziełu nasze szczere prace, ujęliśmy nasze obrady w zgodne uchwały, które stanowią program obchodu. Wszystko, co się okaże potrzebnem do bliższego określenia poszczegól-

nych punktów tego programu, a osobliwie co do deputacyi mającej się udać do Rzymu, będzie Wam w swoim czasie podane do wiadomości.

Daj Boże, by te prace nasze były uwieńczone jak najlepszym skutkiem; by ten nasz niezwykły, tak pełen znaczenia Jubileusz był przez wszystkich szczerych patryotów ruskich jednomyślnie i radośnie obchodzony; by się przyczynił do powiększenia i wzmocnienia powagi i siły naszej Cerkwi i narodu; by swem potężnem echem odezwał się aż u braci naszych, pozbawionych dziś tych nieocenionych skarbów, które my tu pod ochroną Unii cerkiewnej uzyskali, które cenimy wysoko a które wspólnemi siłami powiększamy. Daj Boże, by ten nasz Jubileusz był zwiastunem i poprzednikiem przyszłego zjednoczenia pod jednym wspaniałym Pasterzem połączenia tych wszystkich, którzy jeszcze nie należą do jego owczarni; by na naszej katolickiej Rusi sprawdziły się czemprędzej owe już nam wiadome prorocze słowa Papieża Urbana VIII, by już niezadługo nadeszła ta błoga chwila, którą przepowiada teraźniejszy Ojciec św. Leon XIII w swej Encyklice „Przesławne objawy." (*Praeclara gratulationis publicas testimonia*) — zwracając swe oczy na Wschód, zkąd dla całego świata wyszło słońce prawdy i zbawienia i zkąd promienie tego słońca rozeszły się po całej kuli ziemskiej, niechaj wszędzie łaskę Bożą i siłę ducha do szlachetnej pracy nad uszczęśliwieniem jednostek i całych narodów.

Od komitetu dla obchodu 300 letniego Jubileuszu Unii Brzeskiej. Lwów, 14 (26) lutego 1895, w dzień św. Cyryla, Apostoła Słowian. Przewodniczący: *X. Andrzej Bielecki*, archidyakon i dziekan metrop. kapituły, prałat domowy Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. Zastępca przewodniczącego: *Dr Izydor Szaraniewicz*, zwyczajny profesor austr. historyi w Uniwersytecie lwowskim. Sekretarz: *X. Teodor Piórko*, kanonik metrop. kapituły.

Przegląd polityczny.

Kraków 10 kwietnia.

Wiedeńska *N. fr. Presse* po długiej przerwie raczyła znowu zwrócić uwagę na jeden z artykułów *Czasu*. Nawet przed przeczytaniem notatki wiedeńskiego dziennika, doświadczenia poprzednie pozwalały na pewno przypuszczać, że myśl artykułu zostanie z gruntu sfałszowana. W dziennikarskiej praktyce liberalnego organu było na to kilka wypróbowanych sposobów. Tym razem *N. fr. Presse* użyła tego, który jest najbezczelniejszy. Nie dosyć, że z naszego artykułu wyprowadzającego konkluzye z dotychczasowego okresu sesyi parlamentarnej wyrwała tylko wyjątek, niedający wyobrażenia o sensie i treści tego artykułu, nie dość, że i w tym wyjątku opuszczono jedno małe słówko, bez którego nastąpiła zmiana myśli, ale nadto dopuszczono się „niewinnego żartu" przez przetłómaczenie zwrotu „radykalne prądy" na *reactionäre Strömungen*. Ta nielojalność dziennikarska, dla której określenia nie ma parlamentarnych wyrażeń, byłaby tylko nowym charakterystycznym przyczynkiem dla moralnego portretu *Nowej Prasy*, gdyby nie to, że wprowadza w błąd pisma, których o złą wolę i złą wiarę podejrzywać nie można. Depeszę *N. fr. Presse* zacytowała *Polit. Corresp.*, której informacye uważane bywają za dokładne; jesteśmy przekonani, że półurzędowe pismo, które padło ofiarą cudzej przewrotności i niesumienności, zechce mimowolny błąd lojalnie sprostować.

Z Budapesztu donoszą do dzienników wiedeńskich, że delegacye wspólne zwołane zostaną do Wiednia bezpośrednio po Zielonych Świątkach, a więc na dzień 5 lub 6 czerwca. Preliminarz na rok 1896, który ma być ostatecznie ułożony na konferencyach ministrów obu połów monarchii, odbywać się będzie w normalnych granicach. Ministerstwo wojny wystąpić ma z żądaniem kredytu dodatkowego, w wysokości 4 milionów złr. Również budżet ministerstwa spraw zagranicznych wykazuje bardzo nieznaczne podwyższenia na utworzenie kilku nowych konsulatów i inne podobne administracyjne wydatki.

Przed kilku dniami podaliśmy za dziennikami berlińskiemi ze stosownem zastrzeżeniem wiadomość o stanowisku Polaków wobec projektu przewrotowego, a w szczególności, iż p. Komierowski wszedł do t. zw. komisyi przewrotowej i głosował za całym projektem. Dziś okazuje się najdobitniej, że pisma berlińskie kłamały od początku do końca. Oto bowiem p. Roman Komierowski ogłasza w *Dz. Poznańskim* następujące pismo:

„W tej chwili wróciwszy do domu, wyczytałem z *Dz. Poznańskiego* z niemałem zdziwieniem, że „miałem wejść do komisyi tak zwanej przewrotowej i że w tejże miałem głosować za całym projektem". W drodze tudzież podano mi berlińskie gazety, gdzie podobna wiadomość z bliższemi szczegółami i dodatkiem o jakiejś walce zaciekłej w Kole była umieszczona. Wobec takich niedorzeczności i fałszów oświadczam: 1) że nigdy w komisyi powyższej nie byłem, ani zasiadałem, ani głosowałem; 2) że od czasu pierwszego posiedzenia Koła w listopadzie z. r. (gdzie nad tem prawem tylko ogólna była dyskusya), to jest od około 4 do 5 miesięcy z nikim wogóle o tym projekcie do prawa ani poufnie nie rozmawiałem, ani w Kole nie dyskutowałem. Zasyłając powyższe oświadczenie, upraszam na tej drodze wszystkie pisma nasze, aby zechciały to moje sprostowanie wobec tendencyjnych bałamuctw berlińskich dzienników w swoich łamach umieścić.

Roman Komierowski."

Wogóle z informacyj, jakie odbierają pisma poznańskie, okazuje się, iż Koło polskie w sprawie projektu przewrotowego żadnej jeszcze uchwały nie powzięło, jedynie zgodziło się na odesłanie projektu do odnośnej komisyi. Przyczem, jak wiadomo, mowca Koła polskiego X. Dr Wolszlegier w plenum parlamentu wyraźnie wypowiedział, że Koło polskie za owym projektem w pierwotnem jego brzmieniu głosować nie będzie. *Gazeta Toruńska*, zaprzeczając doniesieniom *Freisinnige Ztg*, na podstawie „bezwarunkowo wiarogodnej informacyi" zapewnia, że X. Wolszlegier bynajmniej z komisyi przewrotowej nie wystąpił, był tylko zmuszony przed głosowaniem wyjechać, a na zastępcę jego poproszono jednego z posłów, ale nie był nim p. Komierowski. *Gazeta* dodaje, iż jest rzeczą zupełnie pewną, że Koło polskie za ustawą przewrotową głosować nie będzie, bo większość posłów jest jej i była od początku stanowczo przeciwną. Przykład fałszów jaskrawych, popełnionych przez prasę niemiecką, nasuwa jednak uwagę, czy w podobnych wypadkach nie byłoby pożądanem, aby bądź to prezydyum, bądź sekretarze Koła polskiego natychmiast podobne fałszywe wieści prostowali i w ten sposób zapobiegali, aby fałsze przez dłuższy czas nie obiegały nietylko w niemieckiej, ale i w polskiej prasie.

Korespondencya „Czasu".

Paryż 6 kwietnia.

(§) Trzecia Rzeczpospolita pragnie uchodzić za niezmiernie demokratyczną, w gruncie rzeczy jednak wytworzyła ona tylko nowy rodzaj arystokracyi republikańskiej, która zazdrośniej strzeże swoich przywilejów, niżeli szlachta rodowa. Mieliśmy z tego powodu zabawne wydarzenie, świadczące, że kwestye etykiety są ściślej przestrzegane w kołach republikańskich, aniżeli na dworze Napoleona III. Miał się odbyć bal studencki na jakiś cel dobroczynny, pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej; ponieważ jednak zaproszenia na tę uroczystość były rozesłane jeszcze za prezydentury Casimir-Periera, przeto powstała nader delikatna kwestya, który z dwóch prezydentów powinien mieć pierwszeństwo? Mistrz ceremonii pałacu Elizejskiego hr. Bourqueney, rozstrzygnął ówczesną niepewność w sposób następujący: Casimir-Perier powinien był przyjmowany z tymi samymi, czy też z większymi honorami, niżeli prezydent senatu i izby, tudzież prezes gabinetu. Trzeba bowiem wiedzieć, że Perier, jako prezes dalej wielkiej wagi, ma pewne przywileje, zastrzeżone statutami tego orderu. W końcu pan Bourqueney, ponury Brisson, Katon trzeciej Rzeczypospolitej, stanowczo, że nie ustąpi pierwszeństwa Casimir-Perierowi, który jest obecnie zwykłym prywatnym *citoyen*, rozstrzygającemu najłatwiej takie zagadnienia. Traf chciał, że Casimir-Perier pierwszy przyjechał na bal, a hr. Bourqueney odprowadził go z całym przepisanym ceremoniałem na przeznaczone miejsce; nie zdążył jednak jeszcze powrócić na swoje stanowisko przy drzwiach, gdy przybył p. Faure i nie witany przez nikogo, wkroczył na salę jak zwyczajny śmiertelnik; za nim postępowali obaj prezydenci parlamentu i prezes gabinetu, tak że właściwe honory otrzymał tylko Casimir-Perier. Pan Faure, który jest rzeczywiście człowiekiem pełnym prostoty, nie zwróciłby uwagi na to małe wykroczenie przeciwko etykiecie, ale Ribot i Brisson wzięli to sobie za serca omyłkę hr. Bourqueney, że zażądali jego dymisyi. Biedny mistrz ceremonii musiał zatem opuścić swoją wygodną i przyjemną posadę w Paryżu i wyjeżdża na daleki wschód do stolicy Bułgaryi, gdzie jako dyplomatyczny agent Rzeczypospolitej, będzie rozmyślał nad drażliwością naszych demokratycznych oligarchów. Zapewne na dworze Ludwika XVIII nie spotkałaby go cięższa niełaska.

Ten ciekawy wypadek dobrze charakteryzuje obyczaje trzeciej Rzeczypospolitej, która między innymi chlubi się także dystynkcyą i elegancyą.

Literacka rzeczpospolita jest żywo poruszona dwoma zdarzeniami: wyborem zarządu Towarzystwa „Des gens des lettres" i ucztą na cześć słynnego chemika Berthelota. W obu znaczną rolę odegrał p. Emil Zola. Słynny ten powieściopisarz nie jest wcale popularny w Paryżu, i rzecz dziwna, w tem mieście przesiąkniętem ideami wolnomyślnemi i antyreligijnemi, najbardziej mu zaszkodziła jego ostatnia powieść *Lourdes*, i jego głośna wycieczka do Rzymu, połączona z bezskutecznemi usiłowaniami przedostania się do Papieża. Prawda, że zwolennikom francuskich obyczajów głównie trafiło sobie manifestacye p. Zoli i nieprzyzwoita reklama, jaką urządza dla swych utworów, zawsze jednak faktem jest, że młode literackie pokolenie nietylko nie lubi, ale nawet nie uznaje autora Rougon Macquartów. Gdyż podczas ostatnich wyborów do Towarzystwa „Des gens des lettres," którego Zola był prezesem, został on wybrany tylko tak nieznaczną większością, że wybór ten może być uważany za wotum nieufności. Ponieważ zaś Towarzystwo obejmuje wszystkie niemal wybitne osobistości dziennikarskie i wielu znakomitych literatów, przeto przewodnictwo zarządu jest objawem usposobienia znacznej większości tutejszego literackiego świata. Pan Zola nie wziął jednak zbyt do serca swej porażki i wkrótce potem na bankiecie Bertholeta wystąpił już nie jako powieściopisarz, ale jako mąż nauki.

Ten bankiet, poświęcony pozornie uczczeniu znakomitego chemika, miał być protestacyą przeciwko „bankructwu nauki," głoszonemu tak wymownie przez pp. Brunetière'a i Voguë'go. Zmienił się jednak w hałaśliwą demonstracyę antyreligijną. Wzięło w nim udział bardzo wiele osobistości, między innymi także wielu uczonych badaczy — ci jednak milczeli, a milczenie ich było nawet pewnego rodzaju protestacyą przeciwko płytkim i namiętnym mowom, wypowiedzianym przez pp. Zolę, Gobleta, Brissona *et tutti quanti*. Minister oświaty przemówił bezbarwnie, podnosząc jedynie zasługi jubilata. Berthelot wychwalał nowoczesną metodę naukową, która „polega na eksperymentacyi i usuwa tajemnice objawienia." Następnie zabrał głos p. Zola, chwaląc wolność nauki i malując straszliwy obraz „panowania wiary." Zdaje się, że autor *Lourdes* uważa się na seryo za człowieka nauki i pozuje na męczennika prześladowanego, jak drugi Galileusz, za swe naukowe przekonania. Podobno rozsprzedaż ostatniej jego książki gorzej idzie, niż się spodziewał, i to jest główną przyczyną niezadowolenia praktycznego powieściopisarza i jedyne jego męczeństwo. — Po Zoli przemawiali jeszcze Goblet, wyrażając ubolewanie z powodu „przebudzenia idei klerykalnych i teokratycznych;" Rouselle, prezes paryskiej Rady miejskiej, i Deshaye, przewodniczący związku młodzieży republikańskiej, który powiedział między innemi: „młodzież republikańska, myśląca przez wolność i żyjąca dla wolności, kocha namiętnie naukę. Zniknęły dla niej złudzenia odległych rajów, a w szerokich horyzontach, otwartych przez naukę, powstaje nowa budowa, którą chcemy zapełnić prawdą i sprawiedliwością." Nie brakło toastu, wzniesionego w imieniu wolnych mularzy, zakończonego okrzykiem: *Le cléricalisme, voilà l'ennemi!* P. Perrier, członek instytutu, zawołał z rozbrajającą naiwnością: „zarzucają nauce, że nie odkryła źródła przyczyny i źródła życia — cóżby pozostało naszym następcom, gdybyśmy i to odkryli?" W końcu ponury Brisson zaprotestował także przeciwko „bankructwu nauki;" „jest to — mówił — formułka polityczna popierająca usiłowania klerykalnej reakcyi."

Taki był przebieg owego „naukowego i filozoficznego" bankietu, w którym nauki wcale nie było, a którego filozofia odznaczała się naiwną popularnością. Była to przeciwnie manifestacya radykalnej i bezwyznaniowej polityki, zagrożonej w podstawach jej istnienia, przez groźną krytykę naukowej filozofii. Pan Brunetière może być dumny z wyników swej pracy; jego badania zaniepokoiły Brissonów i Gobletów i przeraziły antireligijny fanatyzm, który tak niezgrabnie się drapował w togę nauki. Radykalni i bezwyznaniowi politycy trzeciej rzeczypospolitej mniemali, że wodnistym frazesem swej banalnej wymowy, zniweczą rezultaty badań mężów nauki — ale już Renan pisał: „jeżeli ulicznik paryski jednym konceptem uchyla wierzenia, od których Pascal nie mógł się uwolnić — nie trzeba mniemać, że Gavroche stoi wyżej od Pascala".

Sprawy krajowe.

Lwów 9 kwietnia.

(Reforma ustawy drogowej).

(X) Sprawą reformy ustawy drogowej zajmuje się Wydział krajowy, zbierając ku temu potrzebne materyały. Z nadchodzących relacyj Wydziałów powiatowych okazuje się, że te powiaty, które dawniej zaraz po wejściu w życie noweli do ustawy drogowej z r. 1885, oświadczały się stanowczo za zasadniczą i radykalną zmianą ustawy, — dziś przedkładają wnioski, zmierzające tylko do pewnych uzupełnień i modyfikacyj, a nawet do pozostawienia na razie ustawy bez jakichkolwiek zmian.

W ciągu całego okresu istnienia tej noweli okazało się, że posunęła ona sprawę poprawy komunikacyi bardzo znacznie, a głosy jej niechętne stały się rzadszymi właśnie wobec osiągniętych rezultatów, w całości dość pomyślnych. — Szczególnie odnosi się to do tych powiatów, których Wydziały powiatowe przystąpiły do spełnienia swego obowiązku z należytem zrozumieniem doniosłości tej ustawy i z uwzględnieniem natury ludu, przyjmującego niemal każdą nowość z pewną nieufnością i obawą.

Ostatnie daty statystyczne wykazują, że na utrzymanie 41.133 kilometrów długości dróg gminnych, służył fundusz 1,589.656 złr. 70 ct. Składał on się z wartości prestacyi robocizny ciągłej i pieszej w kwocie 1,195.982 złr. 31 ct., z wartości materyału drzewnego, dostarczonego przez obszary dworskie w kwocie 95.586 złr. 93 cent., z dotacyj powiatowych funduszów dróg gminnych w kwocie 263.679 złr. 40 ct., z dochodów mytniczych 13.825 złr. 86 cent. i z innych dochodów 20.582 złr. 20 ct.

Nie należy także zapominać, że na cele subwencyonowania budowy i rekonstrukcyi dróg powiatowych i gminnych przeznacza Sejm w budżecie krajowym znaczne sumy, które corocznie niemal bywają podwyższane. Podczas gdy w roku 1882 wynosiła dotacya na ten cel sumę 70.000 złr., to na rok 1895 przeznaczył Sejm sumę złr. 350.000.

Nie da się zaprzeczyć, że zmiany niektórych postanowień ustawy drogowej mogłyby się przyczynić do uchylenia pewnych trudności, połączonych z jej wykonywaniem, dziś już znacznie wskutek praktyki złagodzonych, jednakowoż gruntowna reforma ustawy drogowej, jak to z natury samej rzeczy wynika, wymaga, jak to Wydział krajowy niejednokrotnie w swych sprawozdaniach Sejmowi przedstawił, nader starannych i wyczerpujących studyów, ażeby reforma ta nowe zmiany w przyszłości czyniła zbytecznemi. Nic bardziej nie osłabia powagi czynników ustawodawczych jak częste, nie dość oględne zmienianie ustaw. Tyczy się to przedewszystkiem ustawodawstwa drogowego, które zwłaszcza u nas należy do najtrudniejszych zadań, a to w znacznej części wskutek różnorodnych w kraju stosunków ekonomicznych poszczególnych okolic, a nawet gmin, jak niemniej wobec teraźniejszego ustroju gmin i wobec odmiennych zapatrywań i jednostronnie pojmowanych interesów. Ułożenie zaś takiej ustawy, któraby wszystkich bezpośrednio interesowanych w równej mierze zadowolnić zdołała, jest nietylko u nas, lecz wszędzie problematem nader trudnym, a poniekąd niewykonalnym.

Dość przypomnieć dzieje ustawodawstwa drogowego w Prusiech, gdzie jeszcze w r. 1808 rozpoczęto pracę w celu zasadniczej zmiany prowincyonalnych praw drogowych — przedkładano rozliczne projekty, a mimo to nie przeprowadziły do tychczas Prusy pożądanej reformy.

We Francyi, której ustawę drogową z r. 1836 uważano powszechnie za wzorową, czyniono również wiele usiłowań, dążących do zniesienia nałożonych nią prestacyj w naturze i zamiany tychże na podatek i mimo prądów, takiej reformie sprzyjających, reforma taka dotąd nie nastąpiła, i o ile z opinii powołanych czynników sądzić można, wcale nie nastąpi.

Z nadesłanych dotychczas trzydziestu kilku opinij wydziałów powiatowych okazuje się, że przedewszystkiem zajdzie potrzeba zniżenia wymiaru prestacyj drogowych chałupnikom, t. j. tym którzy prócz lichej chałupy i kilku zagonów gruntu nic więcej nie posiadają. Najdotkliwiej uczuwać się daje ciężar prestacyi drogowej tej kategoryi włościanom. Wogóle wydziały powiatowe oświadczają się przeciw zamianie prestacyi w naturze na dodatki do podatków.

KRONIKA.

Kraków 10 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** JE. p. minister Jaworski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa, a dzisiaj rano odjechał z Krakowa do Złoczowa.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli na ręce hr. Jana Szeptyckiego po 20 złr. — razem 1260 złr.: JE, Kazimierz hr. Badeni, JE. Stanisław hr. Badeni, hr. Włodzimierz Baworowski, p. wiceprezydent Bobrzyński, p. Bielański, hr. Mieczysław Borkowski, p. Stanisław Brykczyński, p. Brykczyński, p. Józef Borowski, p. Władysław Czaykowski, p. Chamiec, ks. Jerzy Czartoryski, ks. Witołd Czartoryski, p. Czosnowski, hr. Ludwik Dębicki, Dr Dembiński 10 złr., Dr Domaszewski, hr. Klemens Dzieduszycki, hr. Wojciech Dzieduszycki, p. Fedorowicz Tadeusz, p. Stanisław Gniewosz, p. Horodyski Bronisław, p. Horodyski Kornel, p. Franciszek Jędrzejowicz, p. Juliusz Korytowski, hr. Szczęsny Koziebrodzki, hr. Leopold Koziebrodzki, p. Włodzimierz Kozłowski, p. Mikołaj Krzysztofowicz, hr. Karol Lanckoroński 50 złr., ks. Jędrzej Lubomirski, p. Wincenty Lewiński, p. Edward Micewski, p. Matkowski, p. Obertyński Zdzisław, p. Włod. Niezabitowski, hr. St. Plater, p. St. Polanowski, p. Mikołaj Podlewski, hr. Roman Potocki, hr. Poniński, Dr Pilat, kniaź Julian Puzyna, p. Franciszek Rozwadowski, hr. Mieczysław Rey, książę Paweł Sapieha, p. Maciej Serwatowski, p. Teodor Serwatowski, p. Schnell, p. Włodzimierz Siemiginowski, p. Duklan Słonecki, hr. Stanisław Stadnicki, hr. Szeliski, hr. Jan Szeptycki, hr. Leon Szeptycki, hr. Kazimierz Szeptycki, hr. Stanisław Tarnowski, p. Vivien, Dr Wiczkowski, p. Mikołaj Wolański, JE. Filip Zaleski, hr. Stefan Zamoyski.

— **Na odnowienie Wawelu** złożył p. T. M. na ręce p. Ulanowskiej 100 złr.

— **Pociągi błyskawiczne** kursować będą od 1 maja między Wiedniem, a Lwowem. Podróż z Wiednia do Krakowa trwać będzie 6, a z Wiednia do Lwowa 10 godzin. — Wczorajsza próba przejazdu pociągu z Wiednia do Krakowa wypadła doskonale.

— **Magazyn kwiatów p. Ludwika Freege w Sukiennicach** ściąga bardzo liczną publiczność, podziwiającą wspaniałą jego wystawę kwiatową. P. Freege przygotował na święta piękne oprawy do kwiatów z symbolami wielkanocnemi, które pięknym mogą być upominkiem dla tych, którzy żywymi kwiatami chcą zaznaczyć swoje życzenia. — Dobrą miał myśl p. Freege, urządzając w środku miasta swój magazyn, który niemało wpłynął na ożywienie tej strony Sukiennic przez codzień pięknie i gustownie urządzaną wystawę kwiatową.

— **Wypadek.** Wczoraj o godz. 5 po południu w Rynku głównym spłoszył się koń, zaprzężony do wózka, w którym jechał nadporucznik 12 pułku dragonów imienia hr. Neipperga, Henryk hr. Blankenstein. Uciekający koń zawadził wózkiem o drzewko w Rynku, wskutek czego wypadli z wózka tak hr. Blankenstein, jak woźnica, nie poniósłszy szczęściem żadnego cięższego skaleczenia. Rozszalały koń pobiegł dalej z wózkiem w szalonym pędzie i dopiero na ulicy św. Marka przytrzymany został przez Józefa Pamułę i Stanisława Włodarskiego. Koń jest bardzo pokaleczony. Wzdłuż drogi, jaką przebiegł, nie najechał na nikogo mimo ożywionego o tej porze ruchu w mieście.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister wyznań i oświecenia zamianował pomocniczego nauczyciela, Ludwika Dietza, nauczycielem śpiewu i muzyki w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Przemyślu z obowiązkami, prawami i poborami nauczyciela szkoły ćwiczeń.

Pan Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego Jana Zimnego rewidentem, asystenta rachunkowego Bronisława Sendzimira oficyałem i praktykantów rachunkowych: Bronisława Hoszowskiego i Kleofasa Tadeusza Zagórskiego, asystentami w departamencie rachunkowym galic. Namiestnictwa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Starym Sączu Aleksandra Żuroffe'go, w charakterze kancelisty manipulacyjnego do Dąbrowej i zamianował Aleksandra Dworskiego, syste-

Z TEATRU.

Komedya pp. Łapińskiego i Michalskiego *Kolejarze* jest sztuką z wielu względów dziwną. Daleko jej do tego, żeby mogła być uważana za dobrą, a jednak jest najniezawodnie lepsza od innych. Ma zakrój rzeczy zupełnie nudnej, a przecież słucha się jej w dalszym ciągu nie bez pewnego zaciekawienia. Ma mnóstwo wad i jedną wielką zaletę, która właśnie w tym szczególnym wypadku zaletą być przestaje i stanowi najważniejszą stronę ujemną komedyi. Zdawałoby się mianowicie, że nie może być nic pomyślniejszego dla poczynających zawód literatów, jak mieć rzeczywisty powód do napisania komedyi. Inni siadając przed biurkiem, zaopatrzeni są tylko w silne postanowienie pisania i pewien większy lub mniejszy zasób literackiego daru; pp. Łapiński i Michalski mają prócz tego silnie wzburzoną żółć, która im nie pozwala nie pisać, mają jasno określony cel, ku któremu komedyę chcą skierować, mają temat, który i autorów żywo interesuje i przyszłych słuchaczów żywo interesować powinien. Żółć wszakże unosi nieco zadaleko niedoświadczonych komedyopisarzy, a komedya, o ile zamierzonego celu dopina, o tyle staje się pamfletem, którego wartość budzić musi istotne wątpliwości.

Wyobrażam sobie, że *Kolejarzy* mógłby łatwo napisać obdarzony żyłką literacką urzędnik kolejowy, pominięty w awansie, ukarany za przekroczenie, albo zazdroszczący zdolniejszym i pilniejszym kolegom powodzenia i karyery. Jestem pewien, że autorami sobotniej premiery nie kierowały podobnie poziome względy i że mieli szczery zamiar *ridendo castigare mores*, według starej komedyopisarskiej recepty. A wybrali sobie naturalnie tych obyczajów taki zakres, jaki ich obchodził najbliżej i któremu mieli sposobność przyjrzeć się najszczegółowiej. Może to tylko niezręczności literackiej wina, że sztuka ma pozory pamfletu, skierowanego przeciwko osobom i instytucyom, ale te pozory są i biją w oczy nawet u nas, choć rzecz odnosi się do stosunków warszawskich.

Zrządzeniem losu podpisany sprawozdawca miał sposobność przypatrywać się dosyć zbliska stosunkom, które za cel swojej satyry wzięli pp. Łapiński i Michalski, i to zarówno wtedy, kiedy Cienisze, Drogiewicze, Szczęśni i Kaczyńscy mogli się jeszcze we własnym języku znosić z przełożonymi tej samej, co i oni, narodowości, jak i potem, kiedy odebrano im nagle kawałek chleba i zastąpiono ich nieodrodnymi braćmi Jussowów i Biełogubowów z *Intratnej posady*. Naturalnie nawet żadnych porównań pomiędzy jednym stanem rzeczy i drugim czynić nie można, ale i bez porównań śmiało stwierdzić trzeba, że obraz namalowany w komedyi pp. Łapińskiego i Michalskiego jest nietylko przesadny, jest wprost złośliwy i fałszywy. Korupcya, która, ich zdaniem, gnieździła się w polskich zarządach dróg żelaznych, a choćby tylko w tym jednym zarządzie, na którego czele stoi niewymieniony z nazwiska, ale wytknięty prawie palcem prezes, jest czystym tworem wyobraźni uprzedzonych i rozgoryczonych satyryków. Naturalnie niema na świecie instytucyi, w której niektórzy urzędnicy nie znaleźliby od czasu do czasu powodów do skarg i utyskiwań, często nieuzasadnionych, a zawsze natury czysto osobistej, w której nie byłoby podejrzeń o protegowanie osób niegodnych i korzystających z dróg ubocznych, w której wreszcie nie zdarzałyby się niekiedy drobniejsze nadużycia, spowodowane nieuczciwością jednostek. Ale od tego daleko jeszcze do stosunków, wśród jakich rozgrywają się *Kolejarze*.

Pzypatrzmy się temu malowidłu. Na czele zarządu drogi żelaznej stoi prezes-neofita, człowiek niesumienny, nieludzki, oszust, spekulant, kochanek żony urzędnika popełniającego bezkarnie malwersacye pieniężne, a wreszcie uwodziciel córek swoich podwładnych, zdanych we wszystkiem na jego łaskę i niełaskę. Wespół z inżynierem Cieniszem fałszuje prezes rachunki przeznaczone dla akcyonaryuszów, w widokach karygodnego zysku buduje nowe linie bez przestrzegania istniejących przepisów, narażając tysiące ludzi na przerażające katastrofy. Lubi otaczać się atmosferą pochlebstwa, proteguje najnikczemniejsze indywidua, uczciwych urzędników gnębi i usuwa. Między jego protegowanymi znajduje się naprzykład niejaki Drogiewicz, szubrawiec ostatniego rzędu, zalecony mu przez hr. Idalię, damę z wyższego świata, trudniącą się stręczeniem małżeństw pomiędzy neofitkami a zruinowanymi arystokratami; w szczególności zajmuje się hr. Idalia wydaniem w ten sam sposób zamąż córki prezesa, Flory. Drogiewicz objąwszy obowiązki kontrolora, zaczyna od zemsty na rodzinie dozorcy Szczęsnego, którego córka odmówiła mu swojej ręki: a ponieważ Szczęsny odstąpił kiedyś z litości jakiejś ubogiej wdowie cząstkę materyału kolejowego, okoliczność ta dostarcza pretekstu do śledztwa, w którem przekupieni i spojeni chłopi zeznają na niekorzyść Szczęsnego. Córka Szczęsnego Marya jedzie do prezesa prosić do sprawiedliwość, prezes odpowiada jej na to haniebną zalecanką. Oto tło komedyi, której wątek romansowy przywiązany jest do osoby sekretarza prezesa, młodego i szlachetnego Karola, kochanego nieszczęśliwie przez Florę a kochającego z wzajemnością Maryę Szczęsną.

Z samego przytoczenia treści widać, jak bardzo autorowie *Kolejarzy* pozostawali pod wpływem rosyjskiej satyry dramatycznej, jak bardzo zapatrywali się na jej manierę przypuszczając atak przeciwko temu, co chcieli postawić pod pręgierzem. Żółć i powody, które na wytworzenie tej żółci wpłynęły, są niewątpliwie ich własnością; sposoby jej literackiego zastosowania należą do mistrzów komedyi rosyjskiej. Zachodzi pewne powinowactwo z wyboru pomiędzy intencyą pomysłu a zapożyczeniem formy. I gdyby to można było przypuścić, że mamy pod sobą pamflet napisany obcą ręką dla zohydzenia nas i podania w pogardę! Jednak rodzima niedbałość wykonania stanowiąca prawie nieodłączną właściwość każdego dzieła naszej najnowszej literatury scenicznej, ani chwili nie pozwala nam tak wierzyć. Niedbałość ta pozostawia swoje ślady na sytuacyach nienależycie umotywowanych i powiązanych, na rysunku figur grubym, pozbawionym wszelkich cieniów, na dyalogu płaskim i konwencyonalnym, na obserwacyi czysto zewnętrznej, na braku wszelkiej etycznej i artystycznej perspektywy. Wszystko coby mogło być w tej sztuce dobrego, a co wynika z widocznej pomysłowości, niezaprzeczonego nerwu teatralnego i żywo zaznaczającego się temperamentu, stłumione jest zarówno niedbałością, jak niemniej brakiem delikatnego literackiego instynktu. Brak ten uderza najbardziej w samym początku sztuki. Autorowie, zapatrzeni w swoje wzory, mają najjawniejszy zamiar pokazania nam drobiazgowego obrazu potocznego życia w domku dozorcy drogowego. Nie wprowadzają dramatycznego zawiązku, każą nam słuchać długich rozmów i przypatrywać się uważnie postaciom, które potem odegrają w akcyi swoje role. Niemożnaby było nic mieć przeciwko temu, gdyby nie to, że te rozmowy, prowadzone konwencyonalnemi powieściowemi okresami, niczego nie charakteryzują, nic nie mają w sobie ani nowego ani ciekawego. Podobnie jest i w dalszym ciągu: zmysł literacki nie przestrzega autorów przed komunałami i śmiesznościami, na które wpadamy na każdym prawie kroku.

A jednak przez te wady wybija się kilka scen i szczegółów, które mogą być tylko stworzone przez rzeczywisty talent: w samej karykaturze głównej postaci prezesa jest kilka rysów zwracających uwagę dosadnością charakterystyki komicznej, a scena śledztwa w akcie III jest sceną napisaną zupełnie dobrze. W wielu innych są ślady, że sceny te wiele mają do tego warunków, aby łatwo stać się dobremi, w każdej zaś pochwycić można jakieś obiecujące zadatki na przyszłość, pozwalające mieć nadzieję, że talent, który tym razem (nieświadomie zapewne) w niewłaściwym użyty został zamiarze, rozwinie się pomyślnie, a spółka Łapiński i Michalski powiększy szczupłą dotychczas liczbę swojskich pisarzy scenicznych. Dobrą zapowiedzią przyszłych powodzeń teatralnej nowej spółki jest jej doskonałe zrozumienie się z aktorami. Jest to ważna i trudna część dramatopisarskiej sztuki; Bliziński często się skarżył, że nie umie dogodzić aktorom, a skarżyłby się jeszcze bardziej, gdyby był mógł dożyć do przedstawienia *Chwastu*. Pp. Łapiński i Michalski nie będą się na to skarżyć nigdy: artyści doskonale czują swoje role i, jak u nas, grali je koncertowo. Wielki i wyjątkowy talent p. Solskiego stoi naturalnie *hors concours*: z drobnej roli zawiadowcy Strzałkowskiego stworzył p. Solski skończone arcydzieło i potężną swoją siłą komiczną wzbudzał uniesienia śmiechu i oklasków. Z pań najwyższe pochwały należą się pp.: Wojnowskiej, Trapszównej i Siemaszkowej i Koźmin, z panów pp.: Przybyłowiczowi, Popławskiemu, Węgrzynowi, Siemaszce, Grabowieckiemu, Rygierowi, Olszewskiemu i Romanowi.

W poniedziałek dodano do *Hanusi* znany dramacik p. Przybylskiego p. t.: *Grajek*. Tytułową rolę odegrała panna Truskowska z wielkiem uczuciem i z zupełnem opanowaniem wielu trudności artystycznej techniki. Młoda artystka składa coraz to nowe dowody prawdziwego talentu.

K. E.

mizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, kancelistą sądu powiatowego w Brzesku.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły Zgromadzeniu Sióstr Felicyanek w Krakowie zapomogi w kwocie 300 złr., Zgromadzeniu zaś Sióstr Miłosierdzia w Uhnowie na budowę szkoły 500 złr.

— **Sejmik relacyjny.** W dniu 25 kwietnia b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w Bochni w sali obrad Rady powiatowej sejmik relacyjny, na który zaprasza swoich wyborców z kuryi gmin wiejskich i miejskich okręgu Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice *Dr Franciszek Hoszard.*

— **Towarzystwo dziennikarzy polskich.** Donoszą nam ze Lwowa: (X) Nowo-wybrany wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich rozwinął energiczną akcyę, aby Towarzystwu zapewnić jak największy rozwój. Przedewszystkiem poczyniono stosowne kroki, w celu zjednania jak największej liczby członków wspierających. Dzięki skutecznej interwencyi wiceprezesa Towarzystwa p. Kazimierza Skrzyńskiego, przystąpili dotychczas jako członkowie wspierający pp.: Marszałek kraj. JE. ks. Eustachy Sanguszko, JE. Stanisław hr. Badeni, Dr Zdzisław Marchwicki, hr. Milewski, Zygmunt Dembowski i Józef Wiktor.

W zeszłym tygodniu urządził wydział w teatrze hr. Skarbka na dochód Towarzystwa przedstawienie, które po strąceniu kwoty, zapłaconej dyrekcyi teatru, przyniosło Towarzystwu około 400 złr. czystego dochodu. Wydział zajął się również energicznie ściąganiem zaległych wkładek od członków rzeczywistych. Z tego źródła wpłynęła już w ciągu ostatniego miesiąca pokaźna suma, tak że dziś rozporządza Towarzystwo znaczniejszym funduszem. Według statutu wszystkie dochody przez pierwszych 5 lat istnienia Towarzystwa wpływać mają do funduszu żelaznego, wskutek czego fundusz ten będzie się z każdym rokiem zwiększał. Zainteresowanie się Towarzystwem dziennikarskiem ze strony szerszej publiczności jest wielkie i wszędzie spotyka się wydział z wielką życzliwością i jeżeli tylko nie ustanie w pracy, w krótkim czasie doprowadzi Towarzystwo do znaczenia.

— **Pogrzeb** śp. Tadeusza Skalskiego, ulubionego artysty sceny lwowskiej, odbył się we Lwowie wczoraj popołudniu. Wzdłuż blisko pół milowej drogi, od rogatki gródeckiej na cmentarz łyczakowski, towarzyszyły orszakowi liczne zastępy publiczności. Na rydwanie żałobnym dwa tylko złożono wieńce: od żony i rodziny, tudzież od artystów teatru lwowskiego. Nad grobem śp. Tadeusza Skalskiego po odprawieniu ceremonij kościelnych, odśpiewał chór pieśń Grubińskiego, poczem w serdecznych słowach pożegnał zwłoki zmarłego p. E. Webersfeld, jeden z najmłodszych śp. Skalskiego kolegów.

— **Z Myślenic** piszą nam: Dzięki niezmordowanym trudom i zabiegom czcigodnego proboszcza myślenickiego X. kanonika Dobrzańskiego, kościół miejscowy dźwiga się z zaniedbania, w którem przez lata całe pozostawał. X. kanonikowi Dobrzańskiemu zawdzięcza już kościół myślenicki odrestaurowanie ołtarzy i pokrycie ścian piękną polichromią; obecnie nowy nabytek przyozdobił mury myślenickiej świątyni; są to dwa prześliczne witraże w prezbiteryum, wyobrażające św. Jakóba i św. Piotra. Witraże, umieszczone po obu stronach wielkiego ołtarza, wykonane w Zakładzie św. Łukasza p. Maryi hr. Łubieńskiej w Warszawie, zarówno świetnością kolorytu, pięknością i czystością rysunku, jak i znakomitą techniką szklarską, śmiało dorównywują zagranicznym tego rodzaju wyrobom. Godny jest naśladowania ten piękny przykład szlachetnych ofiarodawców, którzy, utrwalając pamięć swoją, tak cennemi i trwałemi rzeczami w kościołach naszych, przyczyniają się w niemałym stopniu do poparcia krajowego przemysłu.

— **Pożar magazynów.** Z Warszawy donoszą: Dziś w nocy wybuchł pożar w magazynach tranzytowych na stacyi Praga kolei terespolskiej. Ogień pojawił się na poddaszu budynku piętrowego, w którego parterze mieści się kancelarya magazynów, na piętrze składy zboża, zaś na owem poddaszu skład worków próżnych, oraz maszyn cukrowych. Straż przybyła bardzo wcześnie, więc zdołała wkrótce ogień umiejscowić, tak, że zgorzały tylko owe worki i dach nad tą częścią budynku. Pierwsze piętro i skrzydła budynku ocalały. Straty stosunkowo nieznaczne, ale dotkliwe dla kolei, bowiem jeszcze przed przybyciem straży ktoś z kancelaryi powyrzucał przez okno wszystkie księgi i papiery, skutkiem czego kolej pozbawioną została wszelkich rachunków i dokumentów co do zaliczeń, udzielanych na zboże.

— **Katastrofa kolejowa.** Z Mińska donoszą o strasznym wypadku na kolei libawsko-romeńskiej. Wykoleił się pociąg osobowy, idący z Mińska do Homla i Romnów. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu Żłobina. Parowóz i kilka przednich wagonów zostało zdruzgotanych na drobne kawałki. Ofiar ludzkich niestety bardzo dużo. Dwóch ludzi poniosło śmierć na miejscu, mianowicie: pomocnik maszynisty i palacz. Maszynista ocalał, dzięki temu, że w chwili rozbicia lokomotywy, odrzuciło go na bok o kilka sążni; nie mniej jednak maszynista otrzymał ciężką ranę w głowę. Dużo poranionych jest wśród publiczności. Niektórzy otrzymali podobno rany nawet niebezpieczne. W wagonie [illegible] członek Rady państwa hr. N. P. Ignatjew. W innym wagonie odniósł rany dziecko. Kilka osób zostało zranionych, skutkiem spadnięcia im na głowę od bardzo silnego wstrząśnienia bagażów, znajdujących się na półkach lub siatkach u góry. Straty obliczają na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Wypadek spowodowało pęknięcie bandażu przy lokomotywie.

— **Cholera,** jak donoszą z Petersburga do *Pol. Corr.*, nie wygasła jeszcze na Wołyniu i Podolu. W czasie od 1 do 15 marca zaszło na Wołyniu 56 wypadków zasłabnięcia i 4 wypadki śmierci. Na Podolu było od czasu 10 do 23 marca 11 wypadków zasłabnięcia, 6 wypadków śmierci.

— **Nekrologia.** Józefa z Grabowskich Kopffowa, wdowa po rzeczywistym tajnym radcy i prezydencie sądu wyższego w Krakowie, przeżywszy 77 lat, zmarła d. 8 bm. w majątku swoim Zakliczynie. Po odprawionem nabożeństwie w Zakliczynie we środę, zwłoki zostaną przewiezione we czwartek d. 11 bm. o godz. 4 popołudniu, od mostu podgórskiego na cmentarz krakowski.

— Gustaw Nedok, słuchacz III r. praw zmarł w 20 roku życia.

— Jan Nepomucen Gerlinger, major, pełniący niegdyś służbę komendanta tutejszej straży policyjnej, urodzony d. 4 czerwca 1813 r., zmarł d. 8 bm. Pogrzeb odbył się dzisiaj popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Najbliższa nowość: *Łotrzyca*, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 9 kwietnia pogoda; termometr od +0·6 doszedł do +11·4 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7 rano dnia 10 kwietnia stan jego był 748·2 mm., termometru +6·6 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 11 kwietnia: Wieczerza Pańska; św. Leona.

Kwesta Wielkotygodniowa.

Rada ogólna krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Na mocy upoważnienia ze strony J. W. Prezydenta miasta Krakowa zbierać będą jałmużnę na rzecz ubogich, pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, w dwa dni ostatnie Wielkiego Tygodnia następujące Damy, które ten obowiązek łaskawie przyjąć raczyły.

W kościele katedralnym na Wawelu.

W piątek.

10—12 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka;
12— 1 Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska;
1— 2 Julia Morawska;
2— 4 Zofia z Bilińskich Szewczykowa;
4— 5 Krystyna z hr. Tyszkiewiczów hr. Potocka;
5— 7 Marya z Czyrniańskich Retingerowa.

W sobotę.

10—12 Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka;
12— 1 Zofia z hr. Potockich hr. Zamoyska;
1— 2 Konstancya Morawska;
2— 4 Zofia z Bilińskich Szewczykowa;
4— 5 Krystyna z hr. Tyszkiewiczów hr. Potocka;
5— 7 Marya z Czyrniańskich Retingerowa.

W kościele N. P. Maryi.

W piątek.

9—10 Natalia z hr. Tarnowskich hr. Tyszkiewiczowa;
10—11 Marya z Ożegalskich hr. Mieroszowska;
11—12 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska;
12— 1 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa;
1— 2 Cecylia ze Skrzyńskich hr. Badeniowa;
2— 3 Marya z Morawskich hr. Michałowska;
3— 4 Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka;
4— 5 Marya z hr. Zamoyskich Popielowa;
5— 7 Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.

W sobotę.

9—10 Natalia z hr. Tarnowskich hr. Tyszkiewiczowa;
10—11 Marya z Ożegalskich hr. Mieroszowska;
11—12 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska;
12— 1 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa;
1— 2 Cecylia ze Skrzyńskich hr. Badeniowa;
2— 3 Marya z Morawskich hr. Michałowska;
3— 4 Honoryna z Pruszyńskich hr. Dębicka;
4— 5 Marya z hr. Zamoyskich Popielowa;
5— 7 Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.

W kościele św. Barbary.

W piątek.

9—10 Marya z Korzeniowskich Falkenhagen Zaleska;
10—11 Marya z Wisłockich bar. Dlauhowesky;
11—12 Marya z Ożegalskich hr. Mieroszowska;
12— 1 Karolina z hr. Wodzickich Garapichowa;
1— 2 Marya z Gołaszewskich Sobolewska;
2— 3 Marya z Moszczeńskich Zakrzewska;
3— 4 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska;
4— 5 z Żurowskich hr. Antoniowa Wodzicka;
5— 6 Zofia z Bilińskich Szewczykowa;
6— 7 Marya z Gołaszewskich Sobolewska.

W sobotę.

9—10 Marya z Korzeniowskich Falkenhagen Zaleska;
10—11 Marya z Wisłockich bar. Dlauhowesky;
11—12 Marya z Ożegalskich hr. Mieroszowska;
12— 1 Karolina z hr. Wodzickich Garapichowa;
1— 2 Marya z Gołaszewskich Sobolewska;
2— 3 Marya z Moszczeńskich Zakrzewska;
3— 4 Róża z hr. Branickich hr. Tarnowska;
4— 5 z Żurowskich hr. Antoniowa Wodzicka;
5— 6 Zofia z Bilińskich Szewczykowa;
6— 7 Marya z Gołaszewskich Sobolewska.

W kościele św. Anny.

W piątek.

10—11 Julia z Dunajewskich Ściborowska;
11—12 Marya z Czarnomskich hr. Wodzicka;
12— 1 Krystyna z hr. Tyszkiewiczów hr. Potocka;
1— 2 Jadwiga z Popielów Rostworowska;
2— 3 Marya z Czarnomskich hr. Wodzicka;
3— 4 Józefa z Szultzów Reinerowa;
4— 5 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa;
5— 6 Marya z hr. Zamoyskich Popielowa;
6— 7 Róża z hr. Potockich hr. Raczyńska.

W sobotę.

9—11 Julia z Dunajewskich Ściborowska;
11—12 Marya z Czarnomskich hr. Wodzicka;
12— 1 Krystyna z hr. Tyszkiewiczów hr. Potocka;
1— 2 Jadwiga z Popielów Rostworowska;
2— 3 Marya z Czarnomskich hr. Wodzicka;
2— 4 Józefa z Szultzów Reinerowa;
4— 5 Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa;
5— 6 Marya z hr. Zamoyskich Popielowa;
6— 7 Róża z hr. Potockich hr. Raczyńska.

Kraków d. 8 kwietnia 1895 r.

Dr Ściborowski, prezes Tow. Dobr.

Ruch artystyczny i umysłowy.

— **Z Akademii Umiejętności.** Dnia 30 marca odbyło się posiedzenie Komisyi fizyograficznej. Przewodniczący Dr Kreutz zdał sprawę z czynności Komisyi w r. 1894: Komisya wydała tom XXIX Sprawozdań, obecnie drukują się tomy XXX i XXXI; Atlasu geologicznego wydano zeszyt 3 tekstu, zawierający opis geologiczny W. X. Krakowskiego przez prof. Dra S. Zaręcznego i oddano do druku 7 map, wykonanych przez prof. F. Bieniasza, tworzyć mających zeszyt 9 Atlasu. Uchwałą z d. 22 go b. r. zawiązała Komisya w łonie swojem sekcyę rolniczą, której przewodniczy prof. Dr E. Janczewski. Z polecenia Komisyi zajmowali się badaniami fizyograficznemi kraju w r. 1894 pp.: Dr L. Birkenmajer, prof. M. Łomnicki, prof. F. Bieniasz, prof. R. Gutwiński, prof. Dr Wołoszczak, prof. K. Bobek i Dr Józef Nusbaum. Od 28 kwietnia 1894 otrzymała komisya: A) następujące prace do druku: 1) Fr. Schillego, Fauna lepidopterologiczna doliny Popradu i jego dopływów; 2) Dra J. Nusbauma, Materyały do historyi naturalnej skąposzczetów galicyjskich; 3) Dra M. Kowalewskiego, Materyały do fauny helmintologicznej pasorzytniczej polskiej, część I.; 4) prof. Br. Gustawicza, Pomiary barometryczne w paśmie babiogórskiem i przyległych działach górskich; 5) prof. Dra Wołoszczaka Z granicy flory zachodnio i wschodnio-karpackiej; 6) W. Sątkego, Dzienny przebieg ciśnienia powietrza w Tarnopolu; 7) prof. Dra Wierzejskiego Przegląd fauny skorupiaków Galicyi; 8) tegoż Notatka do fauny robaków z rodz. Gordiidae; 9) prof. M. Łomnickiego, Tekst do 7 zeszytu Atlasu geologicznego Galicyi; B) dary do muzeum: 1) zielnik z okolic Nisory, dar ś. p. H. Lenza, 2) okazy zoologiczne, dar Dra Buszczyńskiego w Pola; 3) zbiór trzeciorzędowy paleontologiczny podolski, dar Dra W. Teisseyrego; 4) ząb żarłacza z iłu mioceńskiego w Zakrzówku, dar p. J. Niedźwiedzkiego; 5) zbiór chrząszczów, przeważnie litewskich, ś. p. Dra E. Wróblewskiego w Wilnie, dar p. Aug. Wróblewskiego; 6) okazy gliny dyluwialnej z odciskami roślin z Dąbrowicy, dar. S. Stobieckiego; 7) okazy zoologiczne z gór siedmiogrodzkich i z Dobruczy, dar p. Jar. Łomnickiego; 8) kryształy kumingeitu, boleitu, złoto, z Kalifornii, dar Dra Ant. Bohdanowicza w Paryżu; 9) okazy zoologiczne i geologiczne, dar Dra E. Ciastonia w Pola; C) przedmioty zebrane przez pracowników Komisyi: 1) zbiór robaków Dra J. Nusbauma; 2) zielnik z Karpat Dra E. Wołoszczaka, 3) okazy paleontologiczne z Tatr zebrane przez prof. Bieniasza; D) bogaty zbiór przyrodniczy i biblioteka po ś. p. prof. A. Wadze, zakupione.

W dalszym ciągu polecono badania kraju pp.: prof. Łomnickiemu, Drowi Teisseyremu, prof. Drowi Wołoszczakowi, prof. Gutwińskiemu, J. Dziędzielewiczowi. Obrano spółpracownikami Komisyi fiz. pp.: Fr. Krystę w Zawoi, K. Mialovicha w Wieliczce, W. Głowińskiego w Jarosławiu, A. Bryka w Chyrowie, A. Batyckiego w Starem Mieście, M. Kobryna w Turce, K. Żukowskiego w Podmonasterku, J. Zaborskiego w Komarnie, K. Szulca w Dublanach, T. Słomskiego w Kołomyi, na wniosek sekcyi meteorologicznej, pp.: Fr. Schillego w Rytrze i J. Śnieżka w Krakowie; na wniosek sekcyi zoologicznej pp.: Franciszka Czarnomskiego, Wład. Lubomęskiego, Leop. Adametza, Od. Bujwida, profesorów Uniw. Jag., prof. G. Steingrabera, Dra S. Jentysa, A. Nowickiego, J. Brzezińskiego, Wal. Kleckiego, wszystkich w Krakowie, na wniosek sekcyi rolniczej. Przewodniczącym Komisyi fiz. obrano ponownie prof. Dra Kreutza, sekretarzem prof. W. Kulczyńskiego.

W końcu posiedzenia zdał prof. Dr Zaręczny sprawę z udziału swojego w pracach Komisyi wodociągowej miejskiej, do której należy jako delegat Komisyi fizyograficznej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał właścicielowi dóbr Adamowi Skrzyńskiemu tytuł hrabiego.

Cesarz zamianował artystę malarza Juliana Fałata dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Cesarz zamianował tajnego radcę Ignacego Plenera kanclerzem orderu żelaznej korony.

Wiedeń 10 kwietnia. Cesarz, który przedłużył pobyt w Lichtenegg o 24 godzin, powrócił tu wczoraj o g. 9 m. 15 wieczorem.

Wiedeń 10 kwietnia. Sprawozdanie z motywami, wydane wczoraj przez komisyę nieustającą dla reformy procedury cywilnej, zawiera: 1. Ustawę wprowadczą do nowego procesu cywilnego. 2. Normę jurysdykcyjną.

Ustawa wprowadcza rozpada się na cztery części. W przepisach o początku mocy obowiązującej nowego procesu zmieniła komisya postanowienia projektu rządowego, który żąda, aby ustawa obowiązywała z pierwszym dniem trzeciego roku kalendarzowego po ogłoszeniu ustawy. Komisya orzekła, że dwuletnia *legis vacatio* jest wystarczająca. Nadto uzupełniła komisya artykuły IV, V i VI o nienaruszonem zastępstwie państwa oraz kościołów i kas brackich, dalej postanowienia o należytościach adwokackich i postanowienie, że przeszkoda małżeństwa (§ 99 k. c.) nie może być udowodniona przesłuchaniem małżonków. Art. XIII do XXV regulują kompetencyę giełdowych sądów rozjemczych. Postępowanie przed tymi sądami reguluje art XVI według statutu giełdowego. Inne zmiany projektu rządowego, proponowane przez komisyę, są nieistotne, wyłącznie stylistyczne.

Sprawozdanie komisyi o normie jurysdykcyjnej zatrzymuje, z małymi wyjątkami, tekst projektu rządowego. Komisya zmieniła art. III (o eksterytoryalności); art. IX ust. 3 postanawia, że w wątpliwych wypadkach eksterytoryalności sąd powinien zasięgnąć opinii ministra sprawiedliwości i do jego orzeczenia się zastosować. Do art. XIV przyjęła komisya przepis, że przy rozprawach o naruszenie posiadania niepotrzebne jest zastępstwo adwokata. Art. XVII rozszerza postanowienia ces. patentu z 9/8 1854 Nr. 208 ust. p. p. na legitymacyę przez usunięcie przeszkody małżeńskiej, istniejącej bez wiedzy i winy małżonków. Według art. XXII. osobne sądy drobiazgowe w sprawach handlowych mają być zawieszone z dniem wejścia w życie normy jurysdykcyjnej, a wiszące spory będą przekazane wstępującym w ich miejsce sądom powiatowym i handlowym sądom powiatowym, które załatwią je według ustawy wprowadczej. Art. XXIV zmieniła komisya o tyle, że art. V, XIII, XIV, XV, XVI, XVII i XIX mają mieć moc obowiązującą dopiero z wejściem w życie całej normy jurysdykcyjnej.

Obydwa sprawozdania ułożyli wspólnie referenci Bärnreither i E. Abrahamowicz.

Wiedeń 10 kwietnia. Deputacya studentów technicznych szkół wyższych przyjęta została wczoraj na audyencyi przez prezesa ministrów, ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty, którzy przyrzekli o ile możności uczynić zadość życzeniom techników. — Minister spraw wewnętrznych zauważył, że ingerencya w zakresie prawa wyborczego przysługuje nie rządowi, lecz autonomicznym ciałom oraz Radzie państwa. — Minister oświaty wyraził nadzieję, że już w najbliższym czasie uczyniony będzie stanowczy krok w celu określenia zawodowego stanu techników, a nadto dodał, że stawia zupełnie na równi studya techniczne ze studyami uniwersyteckiemi, uznaje zatem w całej pełni prawo techników do tytułu akademickiego, reorganizacyę tę jednak musi poprzedzić wprowadzenie ściślejszych egzaminów. Co do prośby o państwową subwencyę na naukowe wycieczki przyrzekł minister, że prawdopodobnie pomoc ta będzie udzieloną, a w końcu zaznaczył, że o kwestyi zmiany przepisów dyscyplinarnych nie może w tej chwili wyrazić zdania, gdyż jest ona dla niego nową.

Wiedeń 10 kwietnia. Wiec delegatów uczniów technicznych szkół wyższych uchwalił rezolucyę, odnoszącą się do trzystopniowej klasyfikacyi, zamiast używanej sześciostopniowej, oraz do umożliwienia ekskursyj na większą skalę w celu technicznego wykształcenia, a to za pomocą corocznego wstawienia w budżet ministerstwa oświaty odnośnej pozycyi. Dalej wyraził wiec delegatów życzenie, aby zezwolono na utworzenie stałych komisyj w technicznych szkołach wyższych dla reprezentacyi młodzieży w sprawach akademickich, tudzież aby zgromadzenia w murach szkół mogły się odbywać bez reprezentanta władz politycznych, a program ich mógł być komunikowany tylko rektorowi, wreszcie zaś aby ukończeni uczniowie szkół realnych mogli być wpisywani jako zwyczajni słuchacze przedewszystkiem na matematyczny i przyrodniczy wydział. Poruszono także myśl powszechnego związku studentów technicznych szkół wyższych w Austryi. Dziś zamknięto obrady wiecu.

Tryest 10 kwietnia. Z powodu spuszczenia na wodę parostatku Lloyda „Habsburg“ odbyło się u burmistrza Mitteri'ego świetne przyjęcie, na którem był obecny minister handlu i inne wybitne osobistości. Po przyjętym z zapałem toaście, wzniesionym na cześć cesarza, wzniósł burmistrz toast na cześć ministra handlu i obecnych na uczcie członków parlamentu. Wice-prezydent Izby deputowanych Abrahamowicz i członek Izby panów Millanicz odpowiedzieli, wyrażając gorące życzenie na pomyślność Tryestu.

Buda-Peszt 10 kwietnia. *Budap. Corresp.* dowiaduje się ze strony kompetentnej, że wiadomość kilku dzienników, jakoby Cesarz z początkiem maja przybyć miał do Budapesztu na przeciąg kilku dni dla odbycia tam uroczystości dworskiej, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Wiadomość jest wynikiem tendencyjnego manewru prasy opozycyjnej. Cesarz udaje się w dniu 8 maja z Wiednia wprost do Poli, ażeby wziąć udział w akcie spuszczenia na wodę statku „Monarch.“

Budapeszt 10 kwietnia. Węgierskie biuro koresp. donosi z Tapolczy: Z powodu wyboru do sejmu, który się jutro odbędzie, zwolennicy Koszuta dopuścili się rozmaitych wykroczeń, zagrażając bezpieczeństwu wielu wyborców liberalnych. Z tego powodu zarekwirowano wojsko. Wybór sekretarza stanu Voereoesa jest zapewniony.

Berlin 10 kwietnia. *Kreuzztg.* donosi z Petersburga, iż istniejący przez krótki czas zamiar powołania księcia Dołgorukiego na stanowisko ambasadora w Wiedniu całkowicie został zaniechany. O ile informacye kół zazwyczaj dobrze poinformowanych w takich sprawach mogą być uważane za wiarygodne, pomiędzy osobistościami, które mogą być brane w rachubę przy obsadzie niu stanowiska ambasadora w Wiedniu, stoi w pierwszej linii hr. Kapnist.

Berlin 10 kwietnia. *Vossische Ztg* ogłasza treść projektu ustawy giełdowej.

Cesarz zatwierdził wyrok sądu wojennego, uwalniający Kotzego od oskarżenia.

Berlin 10 kwietnia. *Post* donosi, że cesarz uwiadomił b. ministra rolnictwa Luciusa w sposób najłaskawszy o powołaniu go do Izby panów.

Reggio di Calabria 10 kwietnia. Onegdaj wieczorem oraz wczoraj rano i przed południem dały się tutaj uczuć cztery wstrząśnienia ziemi, z których ostatnie, faliste, trwało cztery sekundy. Wśród ludności panuje silne zaniepokojenie.

Paryż 10 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów oznajmił prezydent Feliks Faure, że weźmie udział w pierwszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu dla ustroju więzień, który odbędzie się 30 czerwca b. r. w Paryżu.

Minister spraw zagranicznych Hanotaux uwiadomił swoich kolegów o warunkach, jakie sformułowała Japonia dla zawieszenia kroków nieprzyjacielskich przeciw Chinom.

Leodyum 10 kwietnia. Strejk górników w kopalniach węgla jest już zupełnie ukończony. W rewirze leodyjskim wszyscy robotnicy spuścili się wczoraj do szybów.

Sztokholm 10 kwietnia. Dzienniki donoszą z Chrystyanii, że lewica chcąc wyjaśnić obecną sytuacyę, zamierza po świętach Wielkiejnocy zwrócić się do rządu z zapytaniem o obecną sytuacyę. Umiarkowani żądają, aby gabinet wytrwał przy dymisyi i wzbraniają się popierać rząd mniejszości.

Kopenhaga 10 kwietnia. Carowa-wdowa wyjechała ztąd wczoraj przez Gjedser w towarzystwie duńskiego następcy tronu. Na dworcu zgromadziła się na pożegnanie cała rodzina królewska, z wyjątkiem królowej i księżnej Waldemarowej.

Kijów 10 kwietnia. Sąd okręgowy tutejszy oddalił skargę przedstawicieli syndykatu cukrowniczego przeciw właścicielom cukrowni „Andruszki,“ dla braku formalności. Sąd orzekł, że powództwo powinno było być wniesione z plenipotencyi wszystkich uczestników, a nietylko przedstawicieli syndykatu. Syndykat postanowił apelować.

Petersburg 10 kwietnia. Sekretarz legacyi przy rosyjskiem poselstwie w Stuttgardzie, hrabia Lamsdorff, mianowany został sekretarzem carowej Aleksandry Feodorowny.

Według urzędowej wiadomości, nie będą tego roku podczas świąt Wielkiejnocy składane życzenia parze cesarskiej.

Ks. Karadżordżewicz, porucznik w pułku gwardyjskim, uwolniony został na własną prośbę ze służby z powodów prywatnych i otrzymał tytuł rotmistrza sztabowego.

Petersburg 10 kwietnia. *Torg. prom. gazeta* wobec błędnych dowodzeń dzienników zamieściła artykuł o dewaluacyi, w którym przypomina, iż zasadniczym znakiem pieniężnym jest rubel srebrny, że zmiana monety brzęczącej znaczy wymianę srebra, że rząd daje 20 kopiejek zysku posiadaczom biletów kredytowych, że dopuszczenie transakcyj na złoto nie będzie deprecyacyą rubla, lecz podniesieniem wobec niskiego kursu srebra. Wogóle kwestya ta jest nader zawiłą i gazeta zamierza wyświetlić ją w szeregu artykułów.

Petersburg 10 kwietnia. Na wspólnem posiedzeniu komitetu budowy kolei sybirskiej i departamentu ekonomicznego uchwalony został na rozkaz cesarza, kredyt w kwocie 346.270 rubli na zakupno wozów pocztowych dla linii Czelabińsk Irkuck; następnie podniesiono myśl używania skazańców przy budowie wschodniej części sybirskiej kolei, gdyż roboty na tej przestrzeni postępowały nader powoli w ostatnich czasach wskutek wylewów, zarazy na bydło i wojny chińsko-japońskiej, która odciągnęła robotników obcej narodowości.

Komisya dla rewizyi ustaw sądowych wezwała w *Prawitielstwiennym Wiestniku* wszystkie osoby, interesujące się rosyjskiem sądownictwem, do przesyłania bezstronnych i praktycznych uwag, tudzież projektowania pożądanych zmian w obecnym ustroju sądownictwa.

Londyn 10 kwietnia. Izba niższa przyjęła w drugiem czytaniu przedłożenie o flocie.

Londyn 10 kwietnia. Z Aladand (Indye) donoszą, że oddział rekonesansowy posunął się 15 mil w kierunku rzeki Pandczkora i znalazł okolicę opuszczoną przez nieprzyjaciół. Krajowcy okazują przychylne usposobienie.

Zofia 10 kwietnia. Ajencya bałkańska oświadcza, że doniesienie ajencyi Stefaniego, jakoby rząd bułgarski zamierzał przedsięwziąć nowe kroki w celu uzyskania uznania księcia Ferdynanda jest zupełnie bezpodstawne.

New Whatcom (Waszyngton) 10 kwietnia. Podczas wybuchu, który nastąpił w kopalniach węgla w Lue-Canon, zginęło 21 górników, zatrudnionych w szybach.

Od Administracyi „Czasu.“

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożono: Towarzystwo Tatrzańskie 25 złr., inżynier Żygulski w Tarnopolu zebrane między kolegami 7 złr. 70 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Białej pod Bielskiem złożyło Towarzystwo Tatrzańskie 25 złr.

Na zakład Brata Alberta złożył Dr D. Wierzbicki 10 złr.

Na krakowskie kolonie wakacyjne złożyli Karolowie Estreicherowie 10 złr. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefy z Grabowskich Kopffowej. Na ten sam cel złożyli pp. Grabowscy 8 złr.

Dla biednego litografa złożono pod lit. N. N. 1 złr., N. N. 1 złr. 50 ct.

Dla wdowy po ś. p. Stanisławie Wojnarskim złożyła N. N. 1 złr. 50 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

B. adwokat przysięgły i obrońca sądowy w Królestwie Polskiem, zmuszony okolicznościami do wychodźtwa z kraju, a obecnie zostający z żoną i trojgiem małoletnich dziatek w pożałowania godnem położeniu i nędzy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakąkolwiek zapomogę lub odpowiednią stałą pracę. Nędza sprawdzona przez Siostry Miłosierdzia.

Łaskawe datki lub ofiarowanie jakiej pracy dla proszącego przyjmuje Administracya „Czasu.“

Kurs krakowski.

Kraków 10 kwietnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 50	131 50
Za 100 marek . . .	59 50	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 kwietnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101	55	Anglobank	170	50
Renta austryac. srebrna „	101	70	Union	334	—
Renta austryac. 4% złota . . .	123	60	Bankverein	166	50
Renta austryac. 4% koronowa	101	35	Akcye Länderbank.	285	30
Akcye ban. austr.-w.	1103		„ kol. Kar. Lud.	224	50
„ kredytowe .	404	—	„ „ lwowsko-czerniow.	383	—
Londyn	122	30	„ „ połudn. .	111	87
Napoleony	9	68	Elbethal	369	—
Dukaty	5	73	Nordbahn	3660	
Marki	59	72½	Staatsbahn	445	—
4% Renta węg. kor.	99	40	Alpin	85	60
4% „ „ złota	123	60	Akcye tytoniowe .	245	—
Losy prem. węg. . .	162	25	Ruble	130	75
Losy tureckie . . .	84	90			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 10 kwietnia.

Banknoty austr. . .	167	45	4½% Listy polskie	69	55
Krótki Wiedeń . .	167	30	Renta włoska . . .	88	25
Banknoty ros. . . .	219	60	Akc. austr. kred. .	249	—
Krótka Warszawa .	219	35	Ultimo Ruble . . .	219	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 4·53 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·44 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ miesz. z Zwierzyńca 9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
10·38 przed poł. poc. osob. Nr. 3 z Krakowa 10·50 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·00 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12·15 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·20 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa 6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. 7·01 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
6·40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7.25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu do N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go czerwca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·44 „ „ „ „ Płasz. 5·49 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30go września od Orłowa i Koszyc.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy pr. Lwów.**
7·48 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8·42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
10·30 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·36 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·53 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
2·13 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·10 „ „ „ „ „ Płasz. 4·17 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6·35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów [illegible] od 25 czerwca do 15 września.
8·07 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: [illegible] myślu od Stanisławowa, Stryja i N. Za[illegible] w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (2512-37-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Obwieszczenie.

L. 3896. (874-2-3)

Dnia **18 kwietnia b. r.** od godzinie 9 rano do godziny 12 w południe odbędzie się w ratuszu w Tarnowie **publiczna licytacya** za pomocą ofert pisemnych, celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy budynku dla szkoły** 4-klasowej męskiej.

Cena kosztorysowa wynosi 50.200 złr., wadyum licytacyjne 2.500 złr.

Mający chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo, mogą warunki licytacyjne, plan i kosztorys przeglądać w ratuszu tarnowskim, w godzinach urzędowych.

Termin rozpoczęcia budowy dnia 1 maja b. r.

Magistrat miasta Tarnowa,

dnia 2 kwietnia 1895 r.

Burmistrz.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (548 6-)
wyszło świeżo dziełko p. t.:

RACHUNEK SUMIENIA

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win,

dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszów, Rekolekcyj, Misyj, pierwszej Komunii świętej,

przez

X. Collomb'a.

Misyonarza apostolskiego, b. Dyrektora Misyj dyecezyalnych, Przełożonego Seminaryum duchownego.

Cena egz. 30 ct., z przesyłką 35 ct.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, linia A—B, telefon Nr. 150,

otrzymała na główny skład:

Golian Z. X. MIESIĄC MARYI zawierający Msze św. na wszystkie dni Maja. Cena egz. brosz. 60 ct., z przesyłką pocztową 70 ct.; cena egz. opraw. w płótno 1 złr., z przesyłką pocztową złr. 1·15. (881-1-3)

KSIĘGARNIA Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca:

Awaucin X. **Rok Chrystusowy** czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana Naszego Jezusa Chrystusa, z łacińskiego tłom. *X. Al. Jełowicki.* Wydanie nowe, przejrzał i do użytku osób wszelkiego stanu zastosował *O. Prokop, kapucyn.* Złr. **1·50.**

Bilczewski J. X. Dr. prof. **Katakumba św. Pryscylli i jej najważniejsze pomniki.** — **50 ct.**

Dębicki X. Wł. **Wielkie bankructwo umysłowe.** Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie naukowo-filozoficznym, z dodaniem studyum: Koniec wieku XIX-go pod względem umysłowym. Złr. **1·40.**

Gobryel Fr. X. Dr. **Nieśmiertelność duszy ludzkiej w świetle rozumu i nowoczesnej nauki.** Złr. **2.**

Sienkiewicz Henryk. **Rodzina Połanieckich,** 3 tomy. Złr. **7.**

Szekspir W. **Dzieła dramatyczne w 12 tomach,** przekład *L. Ulricha,* z objaśnieniami *J. I. Kraszewskiego.* **Wyd. nowe z rycinami tytułowemi.**

Tom IX. Figle kobiet.—Kupiec wenecki. — Ułaskawienie sekutnicy. Złr. **1,** w oprawie złr. **1·40.**

W prenumeracie tom bez oprawy po 70 ct., w oprawie po złr. 1·10.

Toporski Daniel. **Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza.** 2 tomy. Złr. **5.** (883-1-3)

Zacharyasiewicz Jan. — **Orion i Chryzantema czyli romans w XX. wieku.** Złr. **1·40.**

Dom mieszkalny

składający się z 6 ubikacyj, oraz **zabudowania gospodarskie** (wszystkie budynki murowane) wraz z **5 morgami gruntu,** lub bez tegoż, jest każdego czasu do wynajęcia, wydzierżawienia lub sprzedania. — Wiadomość w **Białym Prądniku L. 11,** niedaleko gościńca warszawskiego. (862-1-8)

Wiosna: **Deptaki, bruki i posadzki** układa, oraz kanały betonowe i inne wykonywa zaraz: podobnież **buduje szosy, targowice** oraz przeprowadza ich rekonstrukcye; nadto **drenuje pola** i łąki drenami rurkowemi, kamiennemi lub faszynowemi, jakie są odpowiednie; **kopie rowy, stawy, zakłada chmielarnie, parki, sady i wszelkie ziemne roboty przeprowadza Teofil Giedrojc** w **Rzeszowie,** Kilińskie Nr. 405. (860-1-2)

Pierwszy największy krajowy skład
aparatów i przyborów fotograficznych
poleca PP. amatorom i fotografom



Antoni Larisch,
Kraków, ul. Sławkowska l. 9, obok Grand-Hotelu.

Illustrowane cenniki dla moich odbiorców darmo — nieznajomym mi dotychczas za przesłaniem 20 ct. w znaczkach pocztowych, które przy kupnie zwracam. (884-1-30)

Ogłoszenie.

L. 955. (879)

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż rozpisana uchwałą z 31 marca 1895 r. l. 890 licytacya celem oddania budowy koszar w Rawie na dzień 19go kwietnia 1895 r. wcale w Urzędzie gminnym się nie odbędzie, gdyż rozprawę ofertową i całą budowę przeprowadzić ma Wysoka c. i k. wojskowość we Lwowie.

Zwierzchność gminna.

Rawa, dnia 7go kwietnia 1895 r.

Górka.

Wdowa średniego wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, poszukuje posady jako gospodyni na wsi. — Adres pod lit. **T. N.** poste restante **Kraków.** (863-1-2)

Już nadeszły modne i tanie
KAPELUSZE
DO MAGAZYNU
Aleksandry Łuszczyńskiej
uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa,
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p.
(880-1 15)

Kredyt osobisty
od 300 złr. wzwyż do najwyższej kwoty dyskretnie
pożyczki hipoteczne
pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **J. Visontai,** urzęd. zapis. ajencya pieniężna w **Budapeszcie,** Aggtelekigasse 4. (861-1-5)

MAGAZYN MÓD
St. Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice 19,
poleca na **sezon wiosenny i letni**
Kapelusze damskie
w wielkim wyborze, *Kwiaty paryskie, Pióra strusie i fantazyjne, Gorsety, modne Welonki, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.*
Suknie damskie wykonywa w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą według żurnali paryskich i angielskich, po cenach umiarkowanych. (799-2 10)
Modele paryskie.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz, Styryi.** (296-17-65)

Cognac stary,
Likiery, Rosolisy, Starkę sławną, Wina węgierskie, austryackie, francuskie i hiszpańskie; Rum i Arak, Miody znakomite; wszelkie towary kolonialne i korzenne, Kawior, Śledzie wyborne, różne Marynaty — wszystko jak najtaniej
poleca (790-4-6)
HANDEL
Edmunda Klimka
w Krakowie, linia A—B.

Zaraz do sprzedania

2 kamienice 2-piętrowe, po pięć okien frontu, **z oficynami i ogrodami,** za dopłatą po 6 lub 7 tysięcy.

Bliższa wiadomość u *Z. Gędzierskiego* w Krakowie przy ul. Krowoderskiej pod Nr. 19. (771-4-)

Konkurs.

L. 1381. (786-3-3)

W mieście **Skawinie,** powiatu Wielickiego, jest do obsadzenia **posada weterynarza miejskiego,** z roczną płacą 360 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni udokumentowane podania (dyplom weterynarski i dowody dotychczasowego zatrudnienia) wnieść na ręce Naczelnika gminy w Skawinie **do 10go maja 1895 r.**

Bliższych wyjaśnień udzieli Zwierzchność gminna w Skawinie.

Skawina, dnia 28 marca 1895 r.

Mroczkowski.

HOTEL VICTORIA
we Lwowie, ul. Hetmańska,
obok placu Maryackiego, najdogodniejsze spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą **od 80 ct. na dobę wzwyż.** Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (263-20-100) **J. Voise,** właśc. hotelu.

KONIAK

rum Jamaika, wina stołowe i na wety w wybornym gatunku
w baryłkach 4-litrowych
koniak francuski,
rum Jamaika,
Malaga,
Marsala,
muszkatołowe Strohwein,
Refosco, czerwone, słodkie,
wino Terrano,
białe wino stołowe,
czerwone wino stołowe,
wszystko za zaliczką pocztową oclone i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier. **B. Baseggio w Capodistria.** (617 5-10)

Dla podróżnych, PP. lekarzy, sprawozdawców i t. d.

Pióra kieszonkowe

„Independent"

zawierające atrament w rączce,
POLECA
J. F. Fischer
w Krakowie przy linii A—B,
SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH. JP.(808-1-6)

Koniczynę czerwoną,

nasienie świeże, starannie oczyszczone, zupełnie wolne od kanianki,
poleca:
GALICYJSKIE AKCYJNE
TOWARZYSTWO HANDLOWE
we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 3.
tudzież: (859 1 8)
koniczynę białą szwedzką tymotkę
i wszystkie inne nasiona po cenach targowych.

KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE
„STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ",
Kraków, Rynek 26,
Magazyn płócien i bielizny
poleca w wielkim wyborze wszelkie płótna krajowe i zagraniczne, płótna korczyńskie, bieliznę damską i męską, bieliznę stołową, krawatki, kołdry itp.; całe wyprawy gotowe, jakoteż uskutecznia takowe według wzorów.
Przyjmuje:
subskrypcyę na udziały 50-koron. i wkładki oszczęd. na 6%.
10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły
(857-1-) **Dyrekcya.**

Arcybiskupie winnica w Kartaginie (Tunis w północnej Afryce), założyciel kardynał Lavigerie, pierwsze nagrody na wystawach powszechnych w Paryżu 1889, Antwerpii i Lugdunie 1894.

Kartagińskie muszkatołowe wino
uznane najlepsze naturalne wino lecznicze i na wety, lepsze niż Malaga, pełne zapachu;
Kartagińskie wino chinowe korą chinową zaprawione, kartagińskie wino muszkatołowe, podnieca znakomicie apetyt, wzmacnia i jest bardzo smaczne.
Gł. zastępca Ch. Jedlicka, Reichenberg in B.
b. sekretarz w służbie kard. Lavigerie.
Główny skład w **Krakowie** ma apt. „pod Gwiazdą" Konst. Wiszniewskiego, we **Lwowie** Alb. Szkowron przy placu Maryackim. (844-2-2)

Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej
SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
K. RZĄCA i CHMURSKI W KRAKOWIE
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.

Ceny wód leczniczych:		(759 1-)
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct. m. 36 s.	28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct. m. 26 sł.	23 ct.

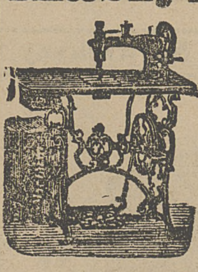
KOKS

Z WĘGLI GAZOWYCH,

gruby dla ognisk kowalskich — **łamany** dla pieców w mieszkaniach — sprzedaje z dostawą do domu, w workach plombowanych,
po 1 złr. za 100 klgr.
przy większych zamówieniach (od 50 metr. centn.) JP.(720-4-5)
po 90 centów za 100 klgr.
Dyrekcya gazowni miejskiej w Krakowie.

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem, **obznajmiona również z prowadzeniem ksiąg handlowych** — poszukuje zajęcia na wsi do zarządu gospodarstwem domowem, lub w mieście miejsca kasyerki. Posiada świadectwa i rekomendacye. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" pod adr. **Wdowa N. L.** (795-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-1-8)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

ZIÓŁKA
PIERSIOWE
(Dr. W. Seeburgera).
Wyborny środek na kaszel zastarzały, katar, chrypkę, zaflegmienie i t. d. prawdziwe dostać można **jedynie** w aptece
E. HELLERA
pod złotym słoniem, Kraków, ul. Grodzka, **paczka 20 c., 10 paczek posyła się opłatnie.** J. P. (527-21 30)

MŁODY CZŁOWIEK
rozporządzający 2000 złr., może znaleźć w Wiedniu znakomite pomieszczenie i przyszłość. Zgłoszenia listowne z podaniem curic. vitae pod adresem: **„Gute Anstellung M. W." Wien poste restante Marya Treugasse.** (747-3-3)

MIESZKANIE LETNIE
w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie (trzy pokoje i kuchnia) na piętrze w budynku restauracyjnym, jest każdego czasu do wynajęcia.
Parcela budowlana za ogrodem Strzeleckim przy ul. Rakowickiej jest do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela *Dr. Hoffdukiewicz* w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 10. (842-2-3)

Parfumerya **Roger Gallet, Pinaud, Gellé-Frères Atkinson - The Crown-Perfumery London;**
Szpilki do włosów, rogowe, szyldkretowe - en ecaille
J. P. blond poleca (789-4-10)
Salon fryzyerski
WISKIDA, plac Maryacki.
Czesanie dam według najnowszych żurnali.

Fabryka cukrów A. Nowińskiego

W KRAKOWIE PRZY ULICY BRACKIEJ POD L. 5,
poleca
Baranki od 5 cent. do 1 złr. — **pisanki** od 5 cent. — wszelkie **cukry i kwiaty** po najniższych cenach. (858-2 4)
Największy wybór.

NA ŚWIĘTA
POLECA SIĘ
Piwo Skawińskie Albina Kollorosa
Eksportowe,
Marcowe,
Porter. (875-2-4)
W Krakowie główny skład przy ul. Floryańskiej L. 20, filia przy Placu Maryackim L. 3.

1860. T. P. A. P. M. С. Петербургъ.

J. ZAPLATALSKI
w Krakowie, Rynek główny, linia A—B. (85-3-)

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°



Główny skład kaloszy
rosyjskich i amerykańskich
we wszelkich fasonach.



RÓWNIEŻ POSIADA NA SKŁADZIE:
Buty gumowe do polowania;
Płaszcze angielskie nieprzemakalne;
Artykuły podróżne w wielkim wyborze;
Bieliznę męską oraz Dra Jaegera;
Perfumerye angielskie, francuskie, oraz **Wodę kolońską** i **Mydła** toaletowe.

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 17 (obok księgarni Wgo Friedleina),
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych,
wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem. Przyjmuje wszelkie **zamówienia i naprawy** i wykonywa je najstaranniej punktualnie i po **cenach umiarkowanych.** Srebra stołowe do wypraw gotowe na składzie. Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. JP. (755-4-10)

J. Sperber w Wiedniu,

II. Marchfeldstrasse 1,
fabryka towarów miedzianych, kotłów parowych i machin,
wyrabia:
kompletne urządzenia dla browarów, gorzelń, fabryk **spirytusów, cukru** i chemicznych fabryk;
jako niezwykłą **szczególność:**
KOMPLETNE URZĄDZENIA
rafineryj nafty,
następnie wszelkie przyrządy dla fabryk sody: kotły parowe, zbiorniki, rury miedziane i żelazne itp.
Armatury żelazne, ołowiane i metalowe są zawsze na składzie. (204-25-25)

Chustki, Chusteczki, Pledy męskie, otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski w Krakowie,** Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (538 2-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Fabryczny skład kart do gry Józefa Glanza w Wiedniu. — Cena talli do piqueta 45 ct., do wista 75 ct., do taroka 90 ct. (2806-18)